

Część zysków z MTP przypadnie Poznaniowi

Miasto — współgospodarzem Targów

(Inf. wł.)

Jak już swego czasu informowaliśmy, Prezydium Rady Narodowej m. Poznania zaproponowało władzom wyższym przekształcenie przedsiębiorstwa Międzynarodowe Targi Poznańskie w miejsko-państwową spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, w której przy zachowaniu udziału Polskiej Izby Handlu Zagranicznym w zawieraniu transakcji, zapewniłoby się część (50 proc.) uzyskanych z MTP zysków dla gospodarki w naszym mieście.

28 bm. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyło się drugie z kolei wspólne posiedzenie Prezydium Polskiej Akademii Nauk i Prezydium Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów. Tym razem wspólne obrady poświęcone były omówieniu wstępnych prac nad planem perspektywnym rozwoju Polski. W czasie posiedzenia, któremu przewodniczył prof. Oskar Lange — przewodniczący Rady Ekonomicznej, obszerną informację na temat aktualnego stanu prac nad planem perspektywnym wygłosił zastępca przewodniczącego Rady Ekonomicznej prof. Michał Kalecki.

Główne zagadnienie, wokół którego toczyła się dyskusja, można by scharakteryzować jako próbę analizy nad możliwościami wykonania i stopnia realności zarysowanych się zadań najbliższego 15-lecia gospodarczego.

Na zakończenie obrad stwierdzono konieczność jak najszybszego czynnego włączenia się do prac nad przygotowaniem planu perspektywnego poszczególnych komitetów branżowych i ogólnych PAN. Ustalono, iż w najbliższym czasie przeprowadzone będą rozmowy mające na celu określenie form udziału jak największej liczby placówek PAN w pracach nad wytyczeniem kierunków naszego życia gospodarczego i społecznego w latach 1960—1975.



Już jutro ...

Tak, już jutro, dowiecie się — kto z Was stat się właścicielem nowiutkiej „Stolicy”, takiegoż zegarka i niemniej nowego fotoaparatu „Start”. Ponadto podamy pełną listę Czytelników, którzy wylosują zestawy książkowe (każdy wartości ok. 100 zł) oraz tych, którzy wylosowali nagrody (książkowe) pocieszenia.

Na razie uchylamy rąbka tajemnicy: listonosz jest moc! Nasz zastępca redakcyjny odmówił przynieszenia codziennej poczty, po której przez cały tydzień musiał udawać się „głosowy” samochód. W tej chwili w redakcji zawarto znaczną ilość zakładow, czy liczbą rozwiązań jest większa niż w pamiętnym (przed kilkoma laty) konkursie Pantalajmona Śliwki, czy też nie.

Fakt pozostaje faktem, że odpowiedź wpłynęła ładnie parę tysięcy. Dokładną liczbę nadesłanych odpowiedzi podamy łącznie z prawidłowym rozwiązaniem naszej wyborczej „Zgaduj-Zgaduli” oraz listą nagrodzonych. Zatem — do 31-go!

**POPISY
MAŁYCH NIEDŹWIADKÓW**
W ubiegłą niedzielę, po raz pierwszy w Warszawskim ZOO, cztery małe misie (brunatne (urodzone w ubiegłym roku) popisywały się publicznie swoimi umiejętnościami.
CAF — fot. Wdowiński

Co na to przemysł?

Handel nie chce sprzedawać złych towarów

WARSZAWA (PAP)
Kolegium Ministerstwa Handlu Wewnętrznego podjęło ostateczną uchwałę, która ma na celu zabezpieczenie rynku przed dostawami towarów nieodpowiedniej jakości. Uchwała postuluje szereg wymogów w stosunku do producentów-dostawców. Znajdą one wyraz przede wszystkim

Wkrótce japońsko-polski układ handlowy

PEKIN (PAP)
Według wiadomości z Tokio, w najbliższym czasie między Japonią a Polską ma zostać podpisany układ handlowy. Rokowania w tej sprawie rozpoczyna się w lutym.

cych przysparza nie tylko wiele pracy, ale i dodatkowych wydatków. Podobnie jak w innych latach władze miejskie przeznaczają w tym roku około 4 mln. zł na przygotowanie noclegów w domach akademickich, szkołach i hotelach, nie mając pewności, czy koszty te zwróci się przy mniejszym napływie zwiedzających. W okresie Targów wzrośnie również zużycie wody, i koszty utrzymania czystości w mieście, a samo MPK poniesie dodatkowe straty przy autobusowym przewozie pasażerów. Kłopotów i dodatkowych wydatków będzie więc sporo.

Ministerstwo Finansów natomiast proponuje, by przekształcić Międzynarodowe Targi Poznańskie w przedsiębiorstwo państwowe nadzorowane przez ministra handlu zagranicznego, a równocześnie utworzyć przy MTP coś w rodzaju rady nadzorczej, złożonej z przedstawicieli Izby i Prezydium Rady Narodowej i przeznaczyć część dochodów z międzynarodowej imprezy handlowej dla budżetu terenowego.

Prezydium Rady przyjęło sugestie Ministerstwa Finansów i w piśmie wystosowanym do Zarządu MTP domaga się nie tylko przyznania 50 proc. zysku z Targów, ale i pewnej kwoty z funduszu dewizowego (np. 10 proc.) na zakup nie produkowanych w kraju urządzeń dla gospodarki miejskiej.

Nowy ambasador Jugosławii w Polsce

BELGRAD (PAP)
Jak podaje agencja Tanjug, Rato Dugonjic (ambasador w sekretariacie stanu spraw zagranicznych), dekretem prezydenta Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii mianowany został ambasadorem Jugosławii w Polsce.

skiej. Ułatwi to bowiem sprostowanie z zagranicy urządzeń dla wodociągów, oczyszczania miasta, czy sprzętu dla lokali gastronomicznych (np. agregatów chłodniczych), aby Poznań bardziej upodobił do miast nowoczesnych.

Prezydium przyjęło również z zadoleniem projekt utworzenia przy MTP rady nadzorczej i jako swych przedstawicieli zapropono-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dom Śpiewaka w Poznaniu?

(Inf. wł.)

W Komitecie Wojewódzkim PZPR w Poznaniu odbyła się ostatnia narada aktywno kulturalno-oświatowego z terenu województwa poznańskiego i miasta Poznania. Mówiono przede wszystkim o działalności i planach Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego. Podstawą dyskusji był referat prezesa W. Dorożalskiego. Ciekawe były głosy, dotyczące repertuaru, rozszerzenia działalności Związku poprzez reaktywowanie chórów, a szczególnie dotyczące cennej inicjatywy, jaką jest budowa Domu Śpiewaka w Poznaniu. Jak wynika z korespondencji, otrzymanej od Związku Śpiewaków Polskich z Detroit w Ameryce oraz Związku Polaków „Zgoda” w Hamburgu — śpiewacy polscy za granicą chętnie pomogą finansowo w budowie domu, który służyłby rodakom w kraju.
(Zet)

Jak będziemy głosować?

WARSZAWA (PAP)

Wybory do rad narodowych wyznaczone na niedzielę 2 lutego w praktyce rozpoczną się już w piątek 31 stycznia. W dniu tym głosować będą pracownicy wielkich zakładów przemysłowych, w których utworzono przemysłowe okręgi wyborcze. Głosowanie w tych okręgach trwać będzie w piątek i sobotę. W niedzielę o godz. 6 rano rozpocznie się głosowanie w zwykłych obwodach w miastach i we wsiach całego kraju.

W wyborach, które odbędą się 2 lutego br. mieszkańcy wsi wybierać będą kandydatów do rady gromadzkiej, powiatowej i wojewódzkiej. Listy kandydatów do każdej z tych rad umieszczone będą na trzech oddzielnych kartkach do głosowania. Każdy wyborca wiejski wrzuci więc do urny trzy kartki do głosowania.

W podobnej sytuacji znajdować się będą mieszkańcy osiedli i małych miasteczek, nie stanowiących powiatów miejskich.

Pozostałe kategorie wyborców głosować będą na kandydatów do dwóch rad narodowych. Mieszkańcy ok. 75 miast, stanowiących powiaty miejskie (miast wydzielonych — jak np. w woj. poznańskim, Gnieźnie, Kalisz, Piła, Ostrowie i Lesznie) wybiorą radnych miejskiej rady narodowej, która w ich wypadku jest też radą powiatową.

Wieczory polskie w CSR

PRAGA (PAP)

Dnia 27 stycznia 1958 r. ośrodek kultury polskiej w Pradze zainaugurował cykl wieczorów pod nazwą „Poznańscy współczesni teatr polski”.

W czasie wieczoru inauguracyjnego wystawiono fragmenty nieznane na terenie CSR sztuki Romana Brandstaettera pt. „Kopernik” w tłumaczeniu Jarosława Sinonidesa.

Czytałeś?

— Jasne. Mamy napisać komentarz.
— Pisz, jest o czym.
— Materiał rzeczywiście olbrzymi. Co sądzisz o tym, żeby na wstępie przypomnieć — ilu wybieramy radnych? O, tu mam w notesie: Poznańskie — 17.661, w tym Poznań — 370.
— To nie jest szczególnie ważne, Piotrze. Właściwie by ło na początku wspomnieć, że konsekwentny program pounię, jakie obecnie obserwujemy, został wytyczony w uchwałach VIII Plenum, rozwinęty zaś i potwierdzony uchwałami IX i X Plenum KC.
— A może wypuklić, że szczególnie wartościową rolę w tym, iż stanowi ona, jakby podsumowanie doświadczeń i propozycji, zgłaszanych przez terenowe rady...

— Wyjaśnij wobec tego, w czym w ogóle rzecz: że nowa ustawa o radach narodowych jest również rozwinięciem i skodyfikowaniem, uporządkowaniem — uprawnień rad, wy nikających z rozmaitych zarządzeń i uchwał Rady Ministrów i Rady Państwa.

— Masz słuszość, Zbyszek. Tego pominać nie sposób. W gruncie rzeczy, po dokładnym przestudiowaniu drukowanej wczoraj ustawy, doszedłem do wniosku, że jest to po prostu k a r t a p r a w rad narodowych. Rozszerzenie uprawnień rad — to wynik demokratycznej istoty naszego ustroju. Jestem przekonany, że właśnie w oparciu o tę kartę praw — rady narodowe teraz dopiero będą mogły p e i n i e j realizować zadania w duchu interesów ludności.

— Zgoda, Piotrze. Ale, pisząc o tym, nie możesz przekreślić pewnego dorobku dotychczas działających rad. Miałeś rację, wielokrotnie krytykując marnotę sejsi, niedowład komisji, gładziarstwo wielu radnych, indolencję prezydentów. Mimo wszystko jednak, coś tam te rady, które ode szły, zrobiły. Choćby na pewno można było dokonać więcej. Tu znowu nie wolno zapominać o ograniczeniach, wskazywał; sam wiesz — jak było.

— No tak, Zbyszek, ale skoro mówisz, o czym zapomniać nie można, to muszę ci przypomnieć, że zmiany w radach nie zaczęły się wczoraj. „Od-wilż” w radach zaczęła się przed dwoma laty i, mimo oporów, zarówno niektórych organów centralnych, przeszłość w postaci gąszczu przepisów i

Uwagi

nieprzekazywania wraz z kompetencjami środków — zdrowa inicjatywa mogła znaleźć dla siebie pole do popisu. Niestety, znajdowała tylko w niektórych radach. Przykład dawało Prezydium WRN w Poznaniu.
— Wszystko zależy od ludzi. Osobiście sądzę, że teraz bardziej koncepcyjnie pracować będą i powiatowe, i miejskie rady narodowe większych miast. Przecież one właśnie mają stanowić podstawową figurę władzy państwowej w terenie. Upatruję w nowej ustawie ogromną dozę dynamiki, tej Październikowej.

Z całą pewnością nowa ustawa o radach narodowych otwiera uchyloną do tej pory zaledwie bramę zdrowej, gospodarskiej inicjatywy społecznej. Wiesz, nie znoszę patosu. Ale to jest wielka rzecz. U nas nie brak ludzi, którzy przedtem mieli głowy i gęby pozamykane na wszystkie sprawy.

— Nie brak jednak, Piotrze, i takich, którzy uznali hasło: pole do działania dla inicjatywy otwarte — za daniem sygnału startowego dla kombinatorstwa i wszelkiego autoramentu machinacji. Srodeż się zawiadą tego typu fałszy. Nie pojęli, nie chcą pojąć — prostej prawdy, że właśnie poprzez decentralizację my idziemy do umocnienia władzy. Do umocnienia w oparciu o rozum i zaufanie.

— Wieczny temat: demokracja to nie anarchia. Nie bez kozery jeden z postów, nie pamiętam już który, mówił w Sejmie właśnie o uzyskujących obecnie duże kompetencje PRN i wojewódzkich radach. Wskazał on — moim zdaniem acyroztropnie — że duża samodzielność dla powiatów i województw nie może oznaczać podziału Polski na federacyjne okręgi. Smiejał się...? Uważam, że ta przestroga nie jest wcale przesadna, przeciwnie: zasada jest jakże gruntownej znajomości „nadrzeczniów doskonałych”.

— Mimo wszystko, są to chyba zbyt daleko idące przypuszczenia. Co jednak wydaje mi się jeszcze szczególnie godne podkreślenia w związku z nową ustawą: otóż nasz socjalistyczny system przedstawicielski siarzą możliwością wpływu na ludzi pracy na działalność organów administracji terenowej i sprawowania nad nimi kontroli. Taka jest istota systemu rad. Wprawdzie rady narodowe mieliśmy i 10 lat temu, ale...

— ...ale ich funkcja była, szczególnie do 1950 roku, inna. To chciałeś powiedzieć? W owym czasie, do r. 1950, rady spełniały faktycznie kontrolę aparatu państwowego w terenie, miały pomagać w wiażaniu kształtującego się aparatu władzy ludowej ze społeczeństwem. Nie było wówczas jeszcze warunków dla ukształtowania rad jako organów skupiających pełnię władzy. Bezspornie ten właśnie moment jest charakterystyczną cechą rozwoju rewolucji ludowej u nas. Zmiany wprowadziła ustawa z marca 1950 r., ustanawiająca rady narodowe jednolitymi organami władzy państwowej w terenie.

— Tu, Piotrze, następne ALE; ustawa — ustawa, a wydaje mi się, że nie była ona wówczas poprzedzona „przygotowaniem gruntu”, to jest przestudiowaniem złożonej problematyki. Krótko mówiąc — przepisy rozłożyły się w gabinetach. I to także różniło tamtą ustawę, tak sądzę, niekorzystnie od obecnej, która jest — (zdaje się, że wspomnieliśmy już o tym) jakąś sumą doświadczeń, a więc sprawdzonych praktyką — poczynan. Najgorsze jednak były ówczesne tendencje biurokratyczne — centralistyczne, które wybitnie ograniczyły siłę działania intencjonalnie słusznej ustawy o radach z roku pięćdziesiątego.

— Skoro już wspominaś stare dzieje — w 1954 roku weszła w życie ustawa o zmianie podziału administracyjnego. W grudniu tegoż roku odbyły się pierwsze powszechne wybory radnych, bo, o ile sobie przypominasz, poprzednio organa cje po prostu delegowały do rad swych przedstawicieli. Wy bory były zatem krokiem w kierunku demokratyzacji. Co prawda wówczas liczba kandydatów była równa liczbie wybieranych radnych, co uniemożliwiało dokonanie wyboru.

— No tak... A potem, w Październiku, uchwała 611 Rady Ministrów w sprawie rozszerzenia uprawnień rad. To był już nie tyle nowy krok naprzód, ile — skok. To był zarazem jeden z ważnych sygnałów odchodzenia od niehumanitarnych, biurokratycznych metod budowania socjalizmu.
— Tak było. Pozwól, że prze rwiemy naszą rozmowę przynajmniej do jutra. Bo... nie ma miejsca. A komentarza to już chyba nie napiszę.
ZET

Zaprzysiężenie nowego premiera Węgier

BUDAPESZT — (Radio)

We wtorek, 28 bm. w węgierskim Zgromadzeniu Państwowym odbyło się zaprzysiężenie nowego premiera Węgierskiej Republiki Ludowej — Ferencza MUNNICHÁ. W czasie obrad parlamentu przewodniczący Rady Prezydyalnej Zgromadzenia Państwowego — Dobi udekorował i sekretarza KC WSPR — Janosa KADARA za zasługi położone dla kraju.
(K)

Projekt ustawy o autonomii Algieru

PARYŻ (Radio)

Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło 310 głosami przeciwko 234 projekt ustawy o przyznaniu autonomii dla Algieru. Ponieważ Zgromadzenie Narodowe odrzuciło jednocześnie poprawki zaproponowane do tej ustawy przez izbę wyższą parlamentu (Radę Republiki) ustawa musi być jeszcze uchwalona przez tę ostatnią.

Należy spodziewać się, że Rada Republiki nie będzie spieszyła się z zatwierdzeniem ustawy bez zaproponowanych przez nią poprawek.
(K)

Macmillan podtrzymuje swoje propozycje

LONDYN (PAP)

Premier brytyjski Macmillan oświadczył na konferencji prasowej w Sydney, że w dalszym ciągu uważa swoją propozycję w sprawie zawarcia paktu nieagresji ze Związkiem Radzieckim za dobry plan. Premier dodał, że opracowuje odpowiedź na drugi list N. Bułganina.

przegląd prasy ZAGRANICZNEJ

Ostatnie wystąpienie min. von Brentano w Bundestagu, w którym beceremonialnie odrzucił plan Rapackiego poważnie zaniepokoiło zachodnioeuropejską opinię publiczną. Niepokój ten znajduje wyraz w fali artykułów i komentarzy prasy zachodniej, która wszczyna obecnie istną kampanię w obronie tego planu. Opinię niemiecką zaniepokoił zwłaszcza fakt, że rząd Adenauera opiera się w coraz większym stopniu na kolach militarystycznych, nie licząc się ani z parlamentem ani z opozycją.

Daje temu wyraz

„Süddeutsche Zeitung“

pisząc m. in.,

„Kancelarz Adenauer odrzucając plan Rapackiego oparł się przede wszystkim na ekspertyzie ministerstwa obrony... Po raz pierwszy więc od czasu istnienia nowych niemieckich sił zbrojnych „sztab generalny“ sięgnął do sterów polityki... Już to samo działa w pewnym stopniu alarmujące w momencie, gdy opinia publiczna świata zachodniego szuka odpowiednich propozycji dla odprężenia, a tym samym dla wyeliminowania myślenia kategoriami czyściwo wojskowych. Ekspertyza bawarskich generałów wymalowała na ścianie prawdziwe „Mane — Tekel — Fares“, gdyż inaczej Adenauer nie mógłby określić przyjęcia planu Rapackiego, jako koniec wolności i bezpieczeństwa Europy Zachodniej.“

„Telegraf“

pisze na ten sam temat:

„Im dłużej rozciągała się debata nad polityką zagraniczną... tym bardziej koncentrowała się ona na planie Rapackiego, który... we wzrastającej mierze także i w świecie zachodnim oceniany jest jako użyteczny punkt wyjścia dla nowych rozmów Wschód — Zachód. Mimo, iż przeciwstawne punkty widzenia rządu i opozycji wystąpiły przy tym ostrzej niż kiedykolwiek, kompleks zagadnień związanych z tym pierwszym krokiem w kierunku odprężenia będzie w dalszym ciągu dominował w politycznej dyskusji. Czy tylko rząd nie będzie chciał przeciwstawić się tym zmianom czasu? Czyż nie ma on wyczerpa, że w świecie zachodnim przygotowanie się powstanie zachodniej opinii publicznej?“

Na łamach

„Daily Herald“

ukazał się artykuł redaktora labourystowskiego tygodnika „Tribune“, Michaela Foota. Czytamy tam m. in.:

„Brentano mówi wielkim głosem: „nie“. Próbuje stordować jedną z najbardziej obiecujących inicjatyw, jakie się pojawiły w stosunkach międzynarodowych od wielu miesięcy. Świat stoi zatem przed problemem: Czy jesteśmy gotowi pozwolić raz jeszcze, by Niemcy kształtowały przyszłość Europy?... Swymi wypowiedziami na temat planu Rapackiego Brentano ubliża Polsce... Trudno sądzić, by zachodni Niemiecki minister spraw zagranicznych ośmielił się tak postępować, gdyby przypuszczał, że tego rodzaju nieokrzesane metody wywołają oburzenie w Londynie i Waszyngtonie.“

✱

Wielki sukces uczonych brytyjskich i amerykańskich, którzy — jak ogłoszono przed kilkoma dniami — uzyskali laboratoryjnie olbrzymią temperaturę rzędu milionów stopni C, co stanowi pierwszy krok w kierunku ujarzmięcia energii termojądrowej — wzbudził w świecie olbrzymie zainteresowanie. Cała prasa omawia per spektwy, jakie otwierają się przed ludzkością w związku z tym nowym sukcesem nauki.

„Monde“

stwierdza w artykule wstępnym, że osiągnięcie to otwiera nieograniczone perspektywy.

„Nafta przestanie być przedmiotem rywalizacji mocarstw. Znikają obawy wywołane wyczerpywaniem się zasobów węgla. Odkrycie uczonych brytyjskich — oznacza nie tylko zaspokojenie wszystkich potrzeb energetycznych na ziemi w okresie wielu wieków, ale prowadzi również do rozwiązania problemu środków pędnych dla pocisków międzyplanetarnych. Oznacza to również położenie kresu wysięgowi o surowce, położenie kresu konfliktom o rozdziel surowców itd.“

Oprac. F. B.

Po podpisaniu porozumienia radziecko-amerykańskiego

Współpraca kulturalna ułatwi wymianę poglądów

Zadowolenie w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP)

Prezydent USA — Eisenhower po otrzymaniu wiadomości o podpisaniu porozumienia między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim w sprawie wzajemnej wymiany kulturalnej złożył oświadczenie dla prasy.

Eisenhower zgadza się na spotkanie Wschód-Zachód

WASZYNGTON (Radio)

Rzecznik prasowy Białego Domu — Hagerthy powiedział, że prezydent Eisenhower wyraził zgodę na odbycie konferencji Wschód-Zachód na najwyższym szczeblu, pod warunkiem uprzedniego uzgodnienia i ustalenia porządku dziennego takiej konferencji.

Hagerthy nie wspominał, iż USA uzależniają odbycie takiego spotkania od zgody ZSRR na uprzednie przeprowadzenie rozmów na szczeblu ministrów spraw zagranicznych.

Poparcie Norwegii dla idei rokowań

OSLO (PAP)

W odpowiedzi na listy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, N. A. Bulganina, premier rządu norweskiego, Einer Gerhardsen stwierdza, m. in., że rząd norweski, podobnie jak rząd radziecki, pragnie poprawy sytuacji międzynarodowej.

Premier Gerhardsen wyraża nadzieję, że rząd ZSRR „gotów jest szukać rozwiązania problemów światowych, aby doprowadzić do lepszego wzajemnego zrozumienia między państwami“ oraz że „zgodzi się wziąć udział w pracach komisji rozbrojeniowej ONZ“.

Premier Gerhardsen oświadczył w zakończeniu, że „pierwszym krokiem w kierunku osiągnięcia rozwiązań możliwych do przyjęcia dla wszystkich państw zainteresowanych powinno być ustalenie w drodze dyplomatycznej punktów, co do których można by rozpocząć rokowania z widokami osiągnięcia konkretnych wyników“.

Czechosłowacja potęgą światową w produkcji stali

PRAGA (PAP)

Według oficjalnych danych w roku 1957 wyprodukowano w Czechosłowacji 5,17 miliona ton stali, 3,56 miliona ton surowców oraz 3,49 miliona ton wyrobów walcowanych. Na głowę ludności przypada więc 390 kilogramów stali rocznie. W wyniku tego Czechosłowacja zajmuje pod względem produkcji stali jedno z pierwszych miejsc w świecie. Tak wysokie wyniki, czechosłowacka metalurgia osiągnęła dzięki rozbudowie starych fabryk i bardziej efektywnemu wykorzystaniu urządzeń.

Sztuczne kanały w lodach Arktyki

MOSKWA (PAP)

Na wiosnę, kiedy morza północne są już w zasadzie wolne od lodów, bardzo grubo przybrzeżny jest częstokroć dla statków, a nawet dla lodolamaczy pragnących zawinąć do portów arktycznych, zaporą nie do przebycia.

W instytucie arktycznym w Leningradzie opracowano metodę rozpuszczania lodów przybrzeżnych za pomocą piasku zmieszane go z pyłem węglowym. Samolot wyposażony w specjalny rozpylacz rozsiewa „czarny piasek“, który przyspiesza taniec lodów. W ten sposób powstają sztuczne kanały, którymi statki mogą łatwo dostać się do portów.

Metoda ta przyspieszy o 20—30 dni początek wiosennej żeglugi w Arktyce.

Stwierdził on m. in., iż wierzy, że porozumienie będzie realizowane w tym samym duchu, w jakim toczyły się rozmowy zakończone porozumieniem.

Prezydent Eisenhower wyraził również przekonanie, że tego rodzaju porozumienia doprowadzą do znacznego polepszenia się stosunków między narodami Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego.

„Wiadomość o podpisaniu porozumienia o wymianie kulturalnej między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi przedstawiciele rządu amerykańskiego przyjęli z uczuciem zadowolenia“ — pisze waszyngtoński korespondent Reutera John Heffernan omawiając poszczególne punkty porozumienia.

Porozumienie to, zawarte na okres dwóch lat, przewiduje wymianę programów radiowych, telewizyjnych i filmów między oboma krajami, a także wymianę delegacji działaczy politycznych i kulturalnych, pracowników oświaty, uczonych, studentów, turystów i sportowców.

Oblicza się — pisze korespondent Reutera — że w ciągu tego okresu odwiedzi ZSRR około 500 obywateli amerykańskich. Wśród nich wymienia się delegacje członków Kongresu oraz czołowych aktorów filmu amerykańskiego. Na liście artystów amerykańskich zaproszonych do Związku Radzieckiego znajdują się nazwiska solistów nowojorskiej „Metropolitan Opera“ — Roberta Petersa oraz światowej sławy dyrygenta Leopolda Stokowskiego. Wymiana ekip sportowych i zespołów rozrywkowych rozpocznie się już w najbliższym czasie.

Do Stanów Zjednoczonych uda się delegacja członków Rady Najwyższej ZSRR.

Pineau przeciwko planowi Rapackiego

PARYŻ (PAP)

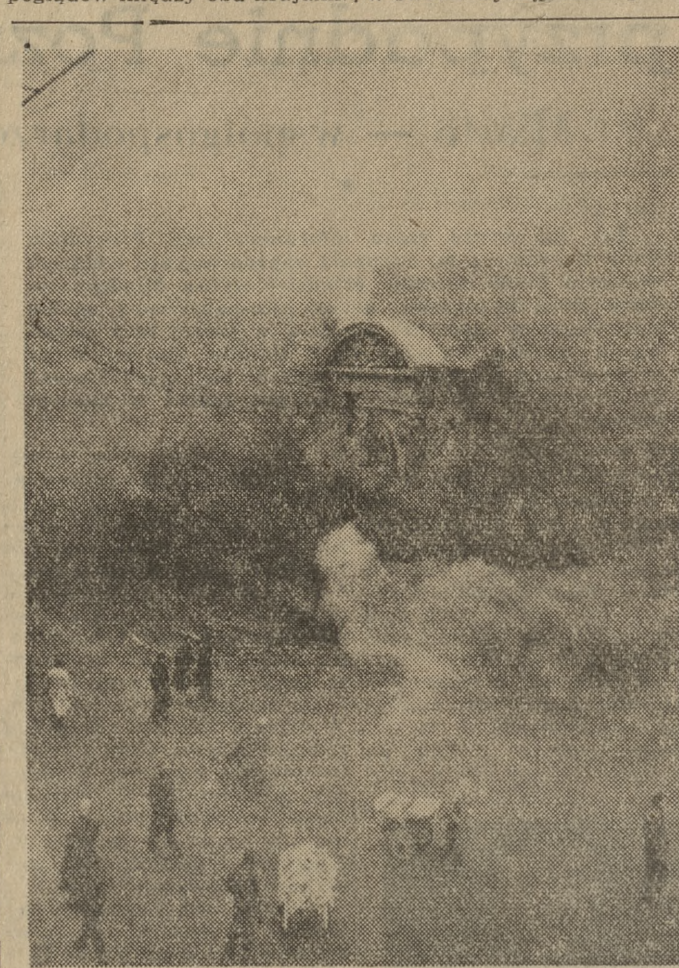
Francuski minister spraw zagranicznych — Christian Pineau oświadczył w wywiadzie telewizyjnym, że ustalenie porządku dziennego to jedyna przeszkoda na drodze do zwołania konferencji Wschód — Zachód na najwyższym szczeblu. Pineau uważa, iż sprawę porządku dziennego można by „z łatwością rozwiązać“.

Francuski minister spraw zagranicznych mówił również o stanowisku Francji w sprawie rozbrojenia i polskiego planu utworzenia w środkowej Europie strefy wolnej od broni atomowej, przy czym wyraził pogląd, iż plan ten nie daje gwarancji bezpieczeństwa.

„Strefa wolna od broni atomowej — powiedział Pineau — to obszar, na który mogą spadać pociski atomowe, a z którego nie mogą jednak być wystrzelone“. Na skutek tego nie ma pewności, iż realizacja planu zapewniłaby państwom objętym strefą bezatomową należyte bezpieczeństwo. Z punktu widzenia politycznego plan ten prowadzi do neutralizacji — argumentował Pineau — a tym samym być może do wycofania wojsk radzieckich z niektórych państw bloku wschodniego, z pewnością jednak do wycofania wojsk amerykańskich z zachodniej Europy. Być może nie doszłoby w takim wypadku do wojny atomowej, ale tym większe jest niebezpieczeństwo wojny z użyciem broni konwencjonalnej. „Jeśli więc chcielibyśmy w tej dziedzinie podjąć cokolwiek (chodzi o plan Rapackiego — przyp. red.), musimy mieć gwarancję, że odpowiednio środki kontroli zapewnią nam możliwość przeciwstawienia się niebezpieczeństwu, jakie wymieniam“.

Na pytanie, jaki powinien być porządek dzienny ewentualnej konferencji szefów rządów, Pineau wyraził pogląd, iż powinna ona rozpatrzyć problemy rozbrojenia, zjednoczenia Niemiec i pomocy dla krajów gospodarczo zacofanych.

Heffernan podkreśla, że obserwatorzy zwracają szczególną uwagę na sprawę wymiany programów radiowych i telewizyjnych oraz delegacji parlamentarnych stojącej na stanowisku, iż tego rodzaju współpraca ułatwi wymianę poglądów między oboma krajami.



LUNA NAD LONDYNEM

Potężny pożar strawił olbrzymie chłodnie, mieszczące się na centralnym targowisku. Straty ocenia się na kilka milionów funtów szterlingów.

Na zdjęciu: Fragment akcji ratowniczej.

Fot. — CAF

alnej konferencji szefów rządów, Pineau wyraził pogląd, iż powinna ona rozpatrzyć problemy rozbrojenia, zjednoczenia Niemiec i pomocy dla krajów gospodarczo zacofanych.

Manewry NATO w Szlezwiku-Holsztynie

BONN (PAP)

Jak podaje agencja DPA, pierwsze wspólne manewry duńskich, brytyjskich i zachodnio-niemieckich sił zbrojnych w Szlezwiku-Holsztynie rozpoczęły się w nocy z poniedziałku na wtorek na południe od Kanalu Kilońskiego. Manewry trwać będą do 30 stycznia i poza głównym celem wojskowym — ćwiczenie wojsk w manewrowej walce opóźniającej — mają dopomóc do przezwyciężenia trudności językowych.

Turbośmigłowce brytyjskie — zawiodły

LONDYN (PAP)

Z dniem 25 bm. dwie najpoważniejsze linie lotnicze europejskie — Air France i British European Airways — wycofały z użycia turbośmigłowce produkcji brytyjskiej firmy Vickers, „Viscount 701“. Przyczyną tej decyzji było stwierdzenie przez Air France, że samoloty te mają wadliwą strukturę skrzydeł. Natychmiast po otrzymaniu tej informacji wstrzymano lot jednego z tych turbośmigłowców na linii Air France, z Londynu do Paryża, następnie zaś BEA ogłosiła, że wycofuje samoloty tego typu również ze swojej linii.

Sesja Paktu Bagdadzkiego pod znakiem rozbieżności

ANKARA (Radio)

W czasie obrad Rady Paktu Bagdadzkiego, toczących się od poniedziałku w Ankarze, przedstawiciele rządów Pakistanu i Persji domagali się zwiększenia pomocy wojskowej Stanów Zjednoczonych dla krajów-uczestników paktu.

Agencje zachodnie podkreślają, że już w pierwszych dwóch dniach konferencji zaznaczyły się różnice poglądów między jej uczestnikami. Sekretarz stanu USA — Dulles w swoim wystąpieniu położył

główny nacisk na problem zwiększenia amerykańskiej pomocy wojskowej, podczas gdy przedstawiciele krajów muzułmańskich domagali się zwiększenia pomocy gospodarczej. Agencja „Reutera“ zauważyła różnicę w treści przemówień ministra spraw zagranicznych W. Brytanii — Lloyd'a i sekretarza stanu USA, Dullesa. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych z naciskiem wymienia warunki, jakie powinny być spełnione przed nawiązaniem rozmów na najwyższym szczeblu, natomiast min. Lloyd nie wspominał o konferencji przygotowawczej ministrów spraw zagranicznych. (k)

Starcia z Brytyjczykami

Mniejszość turecka

żąda podziału Cypru

LONDYN (PAP)

W poniedziałek i we wtorek toczyły się zacięte zmagania między żołnierzami brytyjskimi a mniejszością turecką na Cyprze, która manifestując na rzecz podziału wyspy na część turecką i grecką, następnie wdała się w walkę z oddziałami policji brytyjskiej.

Walki były bardzo zażarte. Wspólnota Greków cypryjskich wystosowała przez radio apel wzywający ludność wyspy do zachowania spokoju.

W wyniku poniedziałkowych walk odniosło ciężkie rany ponad 110 osób oraz 40 żołnierzy brytyjskich.

Z Ankary donoszą, że na marginesie sesji Rady Paktu Bagdadzkiego toczy się dyskusja nad przyszłością Cypru.

Z Paryża do Tokio przez Biegun

(API)

W kwintę br. francuskie linie lotnicze „Air France“ otwierają nową linię łączącą Paryż i Tokio w 30 godzin. Linia lotu prowadzić będzie nad Anglią, Szkocją, Irlandią, Grenlandią, Biegunem Północnym, Alaską, Aleutami, południowymi Kurylami. Razem — 13 tys. 375 km. Dotychczasowa trasa lotu wiodła przez Indie i była dłuższa o 1 672 km. Lot trwa ok. 45 godzin. Tak więc oszczędność w czasie wynosić będzie około 15 godzin. Na tej wielkiej trasie samolot lądować ma tylko jeden raz — na Alasce. (r)

Zurich pozbawiony lokali nocnych

GENEWA (PAP)

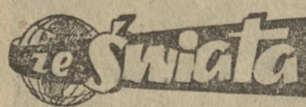
Mieszkańcy Zurichu — największego miasta Szwajcarii wypowiedzieli się w plebiscycie przeciwko istnieniu w tym mieście nocnych lokali. Dotychczas w Zurichu istniało kilka lokali czynnych do godz. 2 nad ranem. Odtąd wszelkie lokale rozrywkowe mają być zamykane o godz. 24. Plebiscyt rozstrzygnął długoletni spór w sprawie „nocnego życia“ Zurichu.

Miasto współgospodarzem MTP

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wało do niej: sekretarza KM PZPR Edmunda Zywerta, przewodniczącego Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego mgr. Edmunda Krzymienia i rektora Politechniki Poznańskiej prof. mgr. inż. Romana Kozaka.

Oczywiście nie wiadomo, jaka jeszcze zapadnie decyzja w sprawie podziału zysków, ale w każdym razie wydaje się, że wcielenie w życie wymienionej koncepcji usprawni organizowanie przyszłych Międzynarodowych Targów Poznańskich. Dysponując większymi kwotami Rada będzie mogła lepiej przygotować miasto do tej wielkiej międzynarodowej imprezy. Z drugiej strony przysporzyłyby się dla Poznania większe dotacje centralne. Gdzie jak gdzie, ale w Poznaniu, który jest dla cudzoziemców jak by oknem wystawowym naszych osiągnięć i możliwości, nie powinno być kłopotów z wodą, oczyszczaniem miasta, czy nowoczesniejszym wyposażeniem chociażby kilku najlepszych lokali gastronomicznych. (Br. L.)



W MOSKWIE OPUBLIKOWANO ODPOWIEDZI

Organ rządu radzieckiego „Izwiestia“ opublikował we wtorek teksty odpowiedzi prezydenta USA Eisenhowera, premiera W. Brytanii — Macmillana i premiera Francji — Gaillarda na listy premiera Bulganina wysłane w dniu 10 grudnia ubiegłego roku. „Izwiestia“ zamieszczały również komentarz do tych listów.

BEZROBOCIE W SZWECJI

Według oficjalnych danych w połowie bm. liczba bezrobotnych w Szwecji wynosiła 60 tys. osób.

WSPÓŁPRACA USA

W DZIEDZINIE ATOMOWEJ Amerykańska komisja do spraw energii atomowej, na której czele stoi Lewis Strauss zaproponowała uchwalenie nowej ustawy zezwalającej Stanom Zjednoczonym na dzielenie się osiągnięciami teoretycznymi oraz materiałami i urządnieniami z dziedzin atomowej ze swoimi sojusznikami zachodnimi.

OBRADY KOMITETU NAUKOWEGO ONZ

W poniedziałek rozpoczął obrady komitet naukowy ONZ do badań wpływu promieniowania substancji radioaktywnych na życie na ziemi. Przemówienie inauguracyjne wygłosił sekretarz generalny ONZ, Dag Hammarskjöld.

NOTA JUGOSŁAWII DO RZĄDU FRANCUSKIEGO

Ambasador Jugosławii w Paryżu, Radivoj Uvalić wręczył francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Pineau notę zawierającą protest rządu jugosłowiańskiego przeciwko konfiskacie przez władze francuskie części ładunku statku „Slovenija“.

MACMILLAN W SYDNEY

Premier rządu brytyjskiego — Macmillan przybył we wtorek z Nowej Zelandii do Sydney.

USA UZNAJĄ NOWY RZĄD WENEZUELI?

Rzecznik departamentu stanu, White, oświadczył, iż Stany Zjednoczone rozważają obecnie kwestię uznania nowego rządu Wenezueli. Odpowiedź w tej sprawie będzie gotowa pod koniec tygodnia.

KOMUNISTA PRZED SĄDEM W KARLSRUHE

Przed sądem federalnym w Karlsruhe rozpoczął się we wtorek proces przeciwko 26-letniemu b. działaczowi Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), Hermannowi Walterowi Berndsenowi z Emmenrich. Berndsenowi, który od kilku miesięcy trzymany był w areszcie śledczym, zarzuca się, że po delegacji KPD od połowy sierpnia 1956 r. do końca marca 1957 r. działał jako organizator nielegalnej partii w Westfalii.

Moja pasja: elektryfikacja!

Na pierwszym pięttrze wielkiego gmachu przy al. Stalingradzkiej w Poznaniu, za drzwiami opatrzonymi tabliczką: zastępca przewodniczącego Prezydium WRN — można czasami zastać inż. Tomasza Malinowskiego. Pisze; czasami, jako że obowiązki poselskie i polityczne (inż. Malinowski jest działaczem ZSL-owskim) no i oczywiście obowiązki wynikające ze sprawowanej funkcji — czynią wiceprzewodniczącemu nieuchwytnym. Inż. Malinowski kandyduje obecnie ponownie do WRN w powiecie kolskim. Nas oczywiście interesowało co sądzi o pracy dotychczasowej Rady Wojewódzkiej działacz pracujący w radach narodowych od lat sześciu:

— Rady w ogóle, w tym oczywiście poznańska WRN, posiadały dużo braków; wynikały one jednak głównie z faktu ograniczenia rad w samodzielnym decydowaniu. Był okres, gdy właściwie spełnialiśmy rolę nieomalże skrzynki przekątnikowej. Mniejsza już o całą gamę wskaźników i limitów, ale te centralne receptury na pieczywo czy kielbasę... Najgorsze w tym wszystkim jednak było to, że taki układ wymagał od nas wyjątkowej pracy... papierkowej. Region nasz, podobnie zresztą jak inne, zatracał w tym biurokratycznym młynie swój charakter. To była praca niekonceptyjna.

— Wydaje się, że również ustalona w poprzednich latach struktura rad nie sprzyjała twórczej pracy?

Z pewnością. Mnożące się w niepokojącym tempie resortowe zarządki, w których jakoś usiłowano zastąpić ilością — to nie było pozytywne zjawisko. Trzecim mankamentem rad narodowych było słabe przygotowanie pracowników aparatu wykonawczego (prezdydów). Jeśli idzie o skład samej WRN, to zasiadali w niej ludzie z wysokimi kwalifikacjami obok ludzi zupełnie biernych i społecznie nieprzydatnych. Dowodem na potwierdzenie tego stwierdzenia niech będzie fakt, że spośród „starych” radnych do nowej WRN kandyduje tylko 27 osób. Była także b. WRN zbyt liczna (150 radnych — obecnie będzie ich 110).

— A jakie zadania spośród stojących przed Wojewódzką Radą — uważa Pan Przewodniczący za zasadnicze?

— Nie powiem nic nowego, stwierdzając, że w Wielkopolsce dwa zagadnienia są zawsze najwyższej wagi: rolnictwo i miasta. Rolnictwu w większym jeszcze stopniu poświęcać swą uwagę będzie musiała nowa komisja rolnictwa WRN, sama WRN i jej prezydium. A miasta — cóż, mamy ich około stu, poza tym jednak kilkadziesiąt o-



siedli o typowo miejskim charakterze. One muszą ożyć, zatętnić życiem, stać się ośrodkami handlu, usług, drobnego przemysłu, kultury. Jednym słowem — tak zwana aktywizacja. Oczywiście, szczególną uwagę poświęcić będzie trzeba powiatom wschodnim i niektórym zachodnim (Trzebiatka, Międzybóże), w ogóle terenom, które określa się mianem gospodarczo zaniedbanych.

— Czy można zapytać jakiego Pana Przewodniczącego wysuwa oświadczenie dla siebie zadania? Oczywiście, nie mam na myśli obowiązków, wypływających ze sprawowania tej czy innej funkcji w Radzie...

— Jeśli wejdę w skład nowej WRN, będę starał się zadbać w pierwszym rzędzie o rozwój elektryfikacji naszej wsi. Wbrew panującej opinii, Poznańskie posiada niższy stopień zelektryfikowania od przeciętnej krajowej. Mimo to zrobiono u nas w tym zakresie niemało; dość powiedzieć, że w 1945 r. mieliśmy w województwie ok. 400 miejscowości zelektryfikowanych, gdy obecnie mamy ich 1400. Elektryczność zmienia radykalnie życie wsi: maszyny, radio, pralki, żelazka, grzejniki, no i może wkrótce telewizory... Do roku 1960 w co drugiej wsi poznańskiej powinno być światło. Jeśli nam się to uda, będę zadowolony. Poza tym — zrozumiałe, z tytułu swego wykształcenia chciałbym zajmować się sprawami wsi, w szerokim, nie tylko wąsko produkcyjnym rozumieniu tego słowa.

Rozm.: Żet

Sprawy ZIW

W świetlicy Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu odbyło się przedwyborcze zebranie Związku Inwalidów Wojennych PRL, na którym weterani spotkali się ze swoimi kandydatami na radnych. W spotkaniu wzięli także udział dwaj posłowie — prof. dr Nowakowski i ob. Kiełczewski, którzy swego czasu zobowiązali się reprezentować w Sejmie interesy środowiska inwalidzkiego. Dłuższe przemówienie o sytuacji Związku Inwalidów Wojennych wygłosił kandydat na radnego m. Poznania — Witold Sokolnicki, prezes Zarządu Okręgowego ZIW. Mówił on o trudnościach, które napotyka organizacja inwalidzka, o jej staraniach i osiągnięciach. Do takich np. należy zaliczyć uchylene przez prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza rozporządzenia Min. Komunikacji, które niesłusznie cofnęło niższą kolejową inwalidom poniżej 45 proc. Jako sukces organizacji zaliczył W. Sokolnicki fakt, że minister obrony narodowej gen. Marian Sychalski, któremu obowiązek służbowy nie pozwolił wziąć udziału w zebraniu przedwyborczym w Poznaniu — zadeklarował specjalną opiekę MON nad weteranami wojny.

Dłuższe przemówienie na temat ustawy o radach narodowych wygłosił poseł prof. dr Nowakowski. W czasie dyskusji, jaka się wywiązała inwalidzi wojenni podnosili szereg postulatów wobec swoich kandydatów na radnych. Domagali się usprawnienia prac wydziałów opieki społecznej;

Granica której przekroczyć nie wolno

Była to niedziela. 21 lipca 1946 roku. Obudził mnie gwar panujący na ulicy. Wychyliłem się z okna i ujrzałem tłumy ludzi, wracających z publicznej egzekucji kata Wielkopolski — Artura Greisera...

W poniedziałek, przed niektórymi zakładami fotograficznymi w gablotkach ukazały się fotoreportaż z aktu stracenia b. gauleitera Warthegau. Zdjęcia przyciągały wielu przechodniów, wśród których nie brakowało dzieci i młodzieży. I wtedy człowiek, dobrze znany w kołach kulturalnych Poznania, zniszczył gablotki ze zdjęciami, przedstawiającymi wieszanie Greisera.

Działo się to w okresie, w którym czas nie zdolał zatrzasnąć krzywd i zbrodni, zadanych przez faszystów. Proces Greisera, którego wielkopolskie społeczeństwo z aż nadto uzasadnionych powodów nienawidziło, jeszcze rozkrwawił nie zabliźnione rany. W tych warunkach zrodziło się rzadko spotykane, jeśli chodzi o rozmiary, potępienie b. gauleitera przez opinię publiczną.

Nie dziwny się zbytnio. Okres okupacji częściowo zatart granicę między prawem a bezprawiem. Codziennie popelniano przecież straszliwe zbrodnie. Jakież wniosek mógł z tego wyciągnąć pozbawiony krytycyzmu człowiek?

Zaczynamy od młodzieży

Przeprowadzane w niektórych częściach kraju wyrwykowe badania na temat alkoholizmu wśród młodzieży (dotąd nikt nie zajmując się takimi systematycznymi badaniami) wskazują na niepokojący stan rzeczy w tej dziedzinie. W czasie fragmentarycznych badań ankietowych przeprowadzonych ostatnio na terenie Lublina okazało się np., że na 186 objętych ankietą uczniów szkół podstawowych — w wieku od 13 do 16 lat — 76 pije wódkę, a 86 — wino i piwo.

Ministerstwo Oświaty wspólnie z Głównym Społecznym Komitetem Przeciwalkoholowym zamierza przystąpić do stałej akcji zapobiegania alkoholizmowi wśród młodzieży szkolnej. W tym celu przewiduje się m. in. wprowadzenie do programów szkolnych specjalnych zajęć dotyczących zagadnień szkodliwości spożywania alkoholu. (PAP)

Góry urosły o 6 metrów

Dopiero obecnie, niemal po dwóch miesiącach, nadchodzi do Europy szczegóły największego w historii trzęsienia ziemi. Wydarzyło się ono w Górach Altajskich w Mongolii w dniu 4 grudnia ub. roku. Według międzynarodowej skali, siła tego trzęsienia wynosiła 11 stopni i źródło jego mieści się zaledwie na 20-30 km głębokości pod powierzchnią ziemi.

Jak donosi agencja „Nowe Chiny”, jedna z gór rozpadła się na dwie części, tworząc rozpadlinę 20 m szerokości i ponad 250 km długości, a łańcuch górski podniósł się o 6 m w górę. — Z wielu szczytów górskich lunęła lawina kamieni o szerokości przeciętnie kilkuset metrów. W jednym ze szczytów utworzył się wulkan — który od 4 grudnia ub. roku dąla bez przerwy, wyrzucając słup żółtych chmur na wysokość 1.500 m. Zalane lawą wawozy zahamowały bieg rzek i potoków, zmieniając ich kierunek.

Do Gór Altajskich przybyła ekspedycja mongolska z Ulan-Bator, która bada skutki trzęsienia. Stwierdziła ona, że topografia Gór Altajskich uległa poważnym zmianom. Tereny, które nawiedziło trzęsienie ziemi, są prawie bezludne, mimo to, zginęło 20 osób, a los 13 Mongołów jest nie znany. (th)

Większość społeczeństwa chciała więc w jakiś sposób uczestniczyć w akcie dziejowej sprawiedliwości. Stąd chyba płynęło żądanie publicznej egzekucji i jej 100 tys. widzów.

W sumieniach wielu ludzi powstał jednak wówczas konflikt między chęcią odwetu — wyrażającą się m. in. w okrutnym ekshibicjonizmie — a podstawowymi zasadami etyki. Żywa pamięć o hitlerowskich zbrodniach była tak silna, że niewielu odważyło się zaprotestować. Jednym z wyjątków był długoletni więzień polityczny obozów koncentracyjnych, który miał chyba najmniej powodów, aby darzyć sympatią hitlerowców. Wyżej cenil jednak godność ludzką, tak zdeprecjonowaną przez faszystów — i zaprotestował niszcząc gablotki. Czynem swoim powiedział: „Z aktu sprawiedliwości nie wolno robić widowiska”.

Sala sądowa jest zajęta do ostatniego miejsca. Ława oskarżonych — jeszcze pusta. Raz po raz wybiegają w tym kierunku spojrzni, ale szybko zmieniają obiekt zainteresowania. Oczy, z których wypiera głód sensacji, poszukują teraz rodziny oskarżonego. Znalazłszy grupkę ludzi postrzępionych w bólu — przyszywają spojrzeniami, jakby chciały poznać najtajniejsze myśli.

Wprowadzają go — błyskawicznie obiega salę cichy szept. Podtrzymywany przez milicjantów idzie 20-letni zbrodniarz. Idzie tak powoli, jakby za wszelką cenę chciał odwrócić chwilę rozstrzygnięcia alternatywy: kara śmierci albo dożywocie.

Zajmuje swoje miejsce prokurator. Przed oskarżonym siada obrońca. Mijają minuty. Niektórym zdaje się, że to go dziny.

Przeciągły dzwonek. Wchodzi trybunał. Głuchy odgłos kroków sędziego i ławników oznajmia rodzinie oskarżonego, że kończą się chwile niepewności. Ale może również wszelkie nadziei.

Sędzia otwiera teczkę z akta mi. W przejmującej ciszy szleszczą kartki. Człowieka na ławie oskarżonych ogarnia jakiś nerwowy paroksyzm. Popełnił straszliwą zbrodnię, ale to przecież dla kogoś syn, brat.

„W imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Sąd Wojewódzki uznaje Zbigniewa Kałużnego winnym zbrodni z art. 225 § 1 KK i skazuje go na karę śmierci”.

I wtedy... Ikanie rodziny oskarżonego zagłuszają pojedyncze okrzyki „brawo”. Okrzyki, jakimi nagradza się udany popis na arenie cyrku. Siedzący obok mnie starszy człowiek rumieni się i nisko spuszcza głowę. Wstydy się za tych, którzy krzyczeli.

Dlaczego znaleźli się ludzie, którzy nie uszanowali majestatu śmierci? Dlaczego zamienili salę sądową w arenę widowiska? Może to ci sami, którzy wczoraj — kiedy matka oskarżonego, po wniesieniu przez prokuratora o karę śmierci, rozszochala się szponatycznie — nie potrafili powstrzymać się od komentarza: „Ma też czego płakać!”

Ci, którzy cieszyli się z cudzej śmierci, mieli za sobą lata pogardy praw człowieka. Kilka późniejszych nie zdolało poszanowania prawa i godności ludzkiej odrodzić. Między teorią a praktyką istniała przepaść. Zasada przestrzegania norm prawnych nie dotyczyła każdego. Przypomnijmy sobie choćby fakty, jakie uiawnił proces Jana Przybylskiego.

Ta sama rozprawa była jednak jednym z dowodów świadczących, że do głosu dochodzi zasada: „Prawo niech zawsze prawo znaczy, a sprawiedliwość — sprawiedliwość”. Zmudny okres odzyskiwania przez Temidę autorytetu w społeczeństwie jest jednak procesem długotrwałym. Trwa zbyt krótko, aby wypalić do

końca resztki fanatyzmu, zaślepiania i chęci do lynchu.

Ci, którzy aprobatę dla wyroku sądu wyrazili w sposób barbarzyński, dokonali moralnego samosądu na rodzinie oskarżonego. Rozmawiałem na ten temat z wielu ludźmi i niestety zbyt wielu znajdowało słowa pobażania dla wołających na sali sądowej „Brawo”. Powierzchniowo przyswojone zasady etyczne poszły więc w niepamięć pod wpływem niekontrolowanego oburzenia.

Zdaje sobie sprawę z tego, że mniej uważnym Czytelnikom zestawienie pewnych okoliczności dotyczących sprawy Greisera i Kałużnego wyda się niewłaściwe. Trzeba jednak zrozumieć, że nie chodzi tu o porównywanie zbrodni. Zresztą są to rzeczy nieporównywalne. Rzecz w tym, że fakty — publiczna egzekucja i fotoreportaż ze stracenia oraz okrzyki „Brawo” na sali sądowej — cechuje zbieżność. Są to bowiem objawy potępienia zbrodniarza przez opinię publiczną. Zakładamy, że społeczeństwo posiada takie prawo, choć jest to rzecz względna (przypominam film: „Wszyscy jesteśmy mordercami”). Istnieje jednak granica owego potępienia. Przekroczyć ją — znaczy znaleźć się w kolizji z etyką.

Baczmy, by uczucie nie zagłuszyło głosu rozsądku, by nie przekroczyć granicy postępowania godnego człowieka.

Michał ŁUCZAK

Powstaje drugi teatr lubuski

Delegacja społeczeństwa województwa zielonogórskiego na konferencji w Ministerstwie Kultury i Sztuki w Warszawie uzyskała zgodę min. Kuryluka na otwarcie drugiej stałej sceny lubuskiej. Nowa placówka teatralna powstaje w Gorzowie i zasięgiem artystycznym obejmie powiaty północne województwa. Po przeprowadzeniu kapitalnego remontu budynku teatralnego i uzyskaniu mieszkań dla aktorów rozpocznie się organizowanie zespołu.

Scena gorzowska zainauguruje swój pierwszy sezon teatralny w kwartale jesienno-wiosennym br. (tur)

Niemcy Zachodnie budują zeppelin

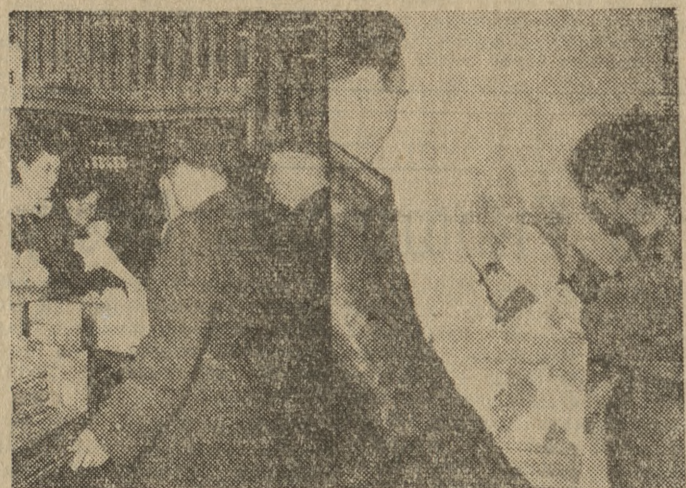
Głoszą przed wojną balon typu zeppelin, który miał dokonać przewrotu w lotnictwie, a okazał się zbyt kosztowny i niepraktyczny, ma być wskrzeszony... Zakłady Metalurgiczne w Friedrichshafen przystąpiły do budowy zeppelinów nowej konstrukcji. Pierwsze aparaty, znajdujące się w budowie, są mniejsze od zeppelinów dawnego typu i mają długość 48 m, a szerokość 13 m. Nowego typu zeppelin waży razem z gondolą 1,5 tony. (th)

Pierwsza w Izraelu jatką z mięsem wieprzowym

Radio izraelskie podało, że sąd najwyższy Izraela przychylił się do prośby Soullimana Bayana i zezwolił mu na otworzenie w Jeruzolimie jatk z mięsem wieprzowym.

Swego czasu Bayan zwrócił się do rady miejskiej Jeruzolimy o wydanie mu takiego zezwolenia, lecz napotkał na silną opozycję i prośba jego została załatwiona odmownie. (PAP)

Pomagamy pracującej kobiecie



„Dziesięciotysięczniki” również ze Szczecina

Rok bieżący upływać będzie w Stoczni Szczecińskiej pod znakiem zakończenia serii rudowęglowców o 3.200 DWT oraz położenia stępki pod pierwszy dziesięciotysięcznik typu „Marceli Nowotko” na odbudowanej pochylni „Wulkan”. Ogółem projektuje się wodować w ciągu roku 1958 — 9 statków, z tego 4 ostatnie typu B-32, 4 statki z rozpoczętej w końcu roku ubiegłego serii B-55 o 6.000 DWT oraz jednego kadłuba motorowca typu „Lewant” o 4.350 DWT.

Do eksploatacji Stoczni Szczecińskiej odda w roku bież. 7 statków — zamykających serię rudowęglowców B-32, jeden typu B-55 oraz 35 stalowych kutrów rybackich o 17 m długości pokładów. Z serii B-32 dwa statki przewidziane są dla armatora egipskiego, a 5 dla PZM. Szczęściotysięcznik B-55 przewidziany jest dla Polskich Linii Oceanicznych, a wszystkie kutry (35) — dla Kolobrzkiej „Barki”.

Ponadto plan przewiduje rozpoczęcie budowy drugiego „Lewanta”.

Produkcja wartościowa stoczni ma zamknąć się kwotą ok. 535 mln. zł. wobec 502 mln. zł. osiągniętych w roku ubiegłym. (ZAP)

Rzym mięsem otwartym?

Tygodnik włoski „Espresso” donosi, że w kołach rządowych włoskich i watykańskich omawiana jest możliwość ogłoszenia Rzymu i okolicy, jako miasta otwartego w wypadku wojny na wzór z okresu II wojny światowej, ze względu na ochronę historycznych i architektonicznych pomników.

Zdaniem autora informacji — projekt ten popierała ZSRR i kraje demokracji ludowej. (th)

42 mln. dolarów w ciągu jednego roku

Rok 1957 Polskie Linie Oceaniczne zamknęły bilansem wpływów frachtowych w wysokości 42 milionów dolarów. Statki tego przedsiębiorstwa przewiozły w ub. r. 2,5 mln. t, również do 32 krajów świata, m. in.: USA i Japonii.

Poważne osiągnięcia posiada PLO w ruchu pasażerskim. W ciągu całego roku „Batory” oraz statki pasażersko-towarowe przewiozły 10.402 pasażerów, przy czym na lipiec ub. roku przypada 1.368, na sierpień — zaś aż 2.908 pasażerów. Równie duże perspektywy posiada ruch pasażerski na rok bieżący. Np. na linii angielskiej miejsca zarezerwowane są już do końca marca br., na trasie zaś do Ameryki Półd. — aż do sierpnia br.

Polskie Linie Oceaniczne utrzymują obecnie 12 linii regularnych. Linie wschodnio-azjatycką obsługuje 7 statków z odjazdami co — miesięcznymi, linie południowo-azjatycką — 6 statków, linie do Chin Ludowych — 16 statków (trzy odjazdy miesięcznie). Podobnie 3 odjazdy miesięcznie odbywają się na linii południowo-amerykańskiej. (ZAP)



Ta kukielka to Tyran z filmu „Ballada o przyjaźni” (wg Schillerowej), realizowanego przez Wytwórnię Filmów Kukielkowych w Tuszynie k/Łódź.

CAF — fot. Kopeć

O ekonomii, poezji i turystyce



— Pan z „Głosu”? Przecież przed chwilą było właśnie dwóch Pańskich kolegów z redakcji — powiedział do mnie zastępca dyrektora Banku Rolnego w Poznaniu — mgr Dionizy Balasiewicz.

Po przyjeździe do redakcji okazało się, że... dwoma dziennikarzami, którzy przeprowadzili przede mną rozmowę z dyr. Balasiewiczem — byli kłedy z „Gazety Poznańskiej”.

Nie pozostało mi nic innego, tylko szukać nowi sposobności do przeprowadzenia rozmowy. Doczekałem się jej dopiero po tygodniu, gdyż mgr Balasiewicz był ciągle w rozjazdach.

— Czym Pan będzie się szczególnie interesował w przypadku pomyślnego dla Pana wyniku wyborów do WRN? — brzmiało pierwsze moje pytanie.

— Przede wszystkim chyba sprawami inwestycji rolnych, melioracji i ich wpływie na wzrost produkcji rolnej. Bardzo ważnym zagadnieniem, które powinno również znaleźć odzwierciedlenie w pracy rad narodowych, jest elektryfikacja wsi. O jej wpływie na wzrost poziomu intelektualnego, no i oczywiście — produkcji, nie potrzebuję chyba mówić.

— A osobiste Pańskie plany działania?

— Pragnę reprezentować kierunek rady i komisji rad — zmierzający do zorganizowania wszechstronnej kontroli przedsiębiorstw terenowych. Moim zdaniem — należy również rozwinąć żywą działalność na odcinku analizy ekonomicznej, na odcinku przedsiębiorstw, czy planów przedsiębiorstw. Widzę także potrzebę kojarzenia spraw terenowych potrzeb ludności z konkretną analizą działalności przedsiębiorstw, które zaspokajają wszystkie jej potrzeby. Na tym właśnie odcinku rady narodowe powinny spełnić wielką rolę jako właściwy gospodarz terenu. Szczególnie wiele można zrobić, organizując ściśle współpracę rad narodowych z robotnikami i kładowymi radami. Będę również, w przypadku wejścia do rady, pracować, jako działacz związkowy w kierunku nawiązania ścisłej współpracy związkowców z radami narodowymi.

— A teraz może coś o sobie?

— O, to już prawie... śledztwo. Zaspokajam ciekawość: mam 34 lata, żonaty; jestem ojcem dwóch synów. Zawód — ekonomista. Moje zamiłowania? W pierwszym rzędzie literatura fachowa — ekonomiczna. Z literatury pięknej rozczuję się w Norwidzie, który jest moim ulubionym poetą...

— To było dla duszy. A co dla ciała?

— Bardzo lubię turystykę. — Uważam, że wędrowki piesze są najlepszą formą wypoczynku po pracy umysłowej. Wyuczynowo sportu nie uprawiam — brak czasu, chociaż, obserwując naszych tytanów biegni lub skoczni, często czuję wielki odczuwa coś w rodzaju tęsknoty i żalu, że nie jest na ich miejscu. Być może, wysłania na młodzieńcza fantazja, ale pragnąłbym kiedyś dużo podróżować. Niestety, na razie mogę sobie tylko pozwolić na surogat podróży — którym są... częste wyjazdy służbowe.

Rozm.: WŁ. OFIERSKI

Sobiałkowo wskazuje kierunek

Stolica gromady, zamieszkała przez 190 rodzin rolników, rzemieślników i robotników. Ponad 80 niewielkich obszarów gospodarstw rolnych — od 2 do 14 ha, ze znaczną przewagą 7—10-hektarowych. Zabudowania zwarte, skoncentrowane na stosunkowo małym terenie, wzdłuż głównej ulicy wiejskiej. Nie widać strzech — cegła i dachówka, typowy, stosowany dawniej w Wielkopolsce materiał budowlany. Aż razi oczy jasnoczerwonym odcieniem, wywołuje wrażenie pewnej monotoności. Nad budynkami rozciągają się, niczym sieć, przewody elektryczne. Jest prąd na siłę i światło. W wielu zabudowaniach słychać charakterystyczny, cichy poszum motorów.

Oto pierwsze, zewnętrzne wrażenia z Sobiałkowa.

A ludzie?

Cóż można powiedzieć o ludziach po jednolitym pobytku w nieznaną wsi? Mają swoje zalety i wady, troski i radości. Jak wszędzie. Mieszkańcy tu rzemieślnicy i robotnicy pracują przeważnie gdzie indziej. W Rawiczu, w Miejskiej Górze, w rozrzuconych po okolicy drobnych zakładach przemysłowych, w gminnej spółdzielni, w cukrowni. Duża część posiada kawałki ziemi z domkami, co razem z wynagrodzeniem za pracę podnosi niewątpliwie stopień dobrobytu.

Zamożność zresztą widoczna nawet na oko w każdej zagrodzie chłopskiej. Jest to skutek posiadania wysokowydajnej, pszenno-buraczanej ziemi i pełnej obsady inwentarza. Bliższa cukrowni sprzyja szerokiej uprawie buraków. Zbiór 400—500 kwintali z hektara nie należy bynajmniej do osiągnięć wyjątkowych. Zrozumiałe, bo chowając dużo bydła, rolnicy dysponują obfitością obornika. Bydła zaś przypada w Sobiałkowie po 100 sztuk na 100 ha ziemi (przeciętna w woj. poznańskim — 42 sztuki). To decyduje o planach nie tylko buraków, bo i pszenicy

zbiera się tu po 40, a żyta po 20 kwintali z hektara.

Zaczęło się na dożynkach

Co jeszcze można powiedzieć o ludziach Sobiałkowa? To, że cechuje ich chęć do pracy społecznej, dbałość o estetyczny wygląd wsi, troska o rozrywkę kulturalną, zapobiegliwość o bezpieczeństwo przeciwpożarowe, ofiarność na rzecz wspólnego dobra bądź w postaci pieniężnej, bądź w konkretnej robocie fizycznej. Różnie nie ma — świadczą wszyscy. Zgodnie, według sił i możliwości.

Pewna niezgodność poglądów ujawniła się ostatnio na tle wyborów do gromadzkiej rady. W zasadzie zjawisko pozytywne, ale...

Zaczęło się już na dożynkach gromadzkich w zeszłym roku. Były huczne, wesołe, urozmaicone. Bawiło się nie tylko Sobiałkowie, lecz także należące do gromady — Konary, Woszczkowo, Rzyczkowo i cała najbliższa okolica. Dochód był 5.000 zł. Gospodarz dożynek, przewodniczący Prezydium GRN Stanisław Szymański chciał przekazać połowę zysku na SFOS. Sprzeciwiła się temu grupa młodych ludzi z komitetu dożynkowego, domagając się przekazania całości na potrzeby gromady. Doszło do ostrej dyskusji zakończonej kompromisem...

Młodzi jednak nie zapomnieli. Na burzliwym zebraniu przedwyborczym w ub. wtorek wytoczono ten fakt jako główny zarzut przeciwko kandydatom Szymańskim. W rodzinie Przewoźnych zaszły jakieś nieporozumienia. 18-letni syn uważając się za pokrzywdzonego skierował sprawę do sądu. Potrzebował zaświadczenia. Przewodniczący wydał. I znów zarzut — nie powinien! Zarzuty nieporozumienia, jak wiele innych. Powiedziano np., że dotychczasowy sekretarz Prezydium Józef Kulabka nie powinien kandydować, bo jego teściowa wypowiadając mieszkanie lokatorowi, bo jakas tam sumę z pieniędzy społecznych przeznaczonych na świetlicę przekazała na kanalizację wsi. Przepięknie? Chyba nie.

Gdy zebrani te zarzuty zignorowali, oponenci wytoczyli „Grubą Bertę” — na liście kandydatów w okręgu nr 2 (Sobiałkowie) w wielu rolników! Tu już zaszło zwyczajne niezrozumienie ordynacji wyborczej, bo zgodnie z nią kandydatów wysuwały organizacje polityczne i społeczne — PZPR, ZSL, SD i Kółko Rolnicze. Na 12-osobowej liście kandydatów znalazło się 8 rolników, 2 nauczycieli, 1 rzemieślnik i urzędnik. W dwóch innych okręgach układ jest odmienny. W sumie do gromadzkiej rady w Sobiałkowie na 21 mandatów kandyduje: 16 rolników, 8 robotników, 3 nauczycieli, 3 urzędników i 1 gospodyni wiejska. W tej liczbie 9 b. radnych.

Zarzut odpadł. Poprawek nie uwzględniono, nawet w Rawiczu. Zresztą o składzie Rady zadecydują ostatecznie wyborcy. Kandydatów jest więcej niż mandatów. A trudno sobie wyobrazić, aby w gromadzkiej radzie nie było odpowiedniej reprezentacji rolników. Uwzględnili to również podstawowe organizacje partyjne zgłaszając kandydatury rolników.

Co zrobiono przez 3 lata?

Skoro więc na wspomnianym zebraniu nie było poważnych zarzutów przeciwko kandydującym ponownie b. radnym i członkom Prezydium, warto otworzyć kartę osiągnięć jaką zapisali oni w ciągu ubiegłej kadencji. Piękna to karta! Pamiętam, gdy przed czterema laty byłem w Sobiałkowie, po obu stronach wiejskiej ulicy płynęły rynsztoki. Nie był to widok estetyczny dla oka, ani przyjemny dla nosa. Dziś rynsztoki płyną pod ziemią, ujęte w dobrze przemyślany system kanalizacyjny, zbierając po drodze ścieki z podwórów.

Przemysłany system kanalizacyjny polega na tym, że u wylotu zbiorczego stawu i przy zbudowanych co 50 metrów studniach zainstalowano zastawki. Można będzie regulować dopływ wody i w razie pożaru mieć ją pod ręką przy każdej prawie zagrodzie. Wtedy motopompa, jaką posiada

Sobiałkowo, będzie skuteczniej pracować.

— Musiało to sporo kosztować! Jak tego dzieła dokonano? — rzucam pytanie.

— Samoopodatkowaniem, czynem społecznym, przy pomocy skromnego budżetu gromadzkiej rady — odpowiada na przemian przewodniczący i sekretarz. Inicjatywa wyszła na sesji na początku 1955 roku. Wykonaniem zajęło się Prezydium. Z budżetu niewiele było można przeznaczyć. Cóż — 160 tys. rocznie na utrzymanie 5 budynków szkolnych, 2 przedszkoli, biblioteki na opłacenie położnej gromadzkiej i administracji, to niezbyt wiele. Apel do samoopodatkowania. Nastąpiło ono trzykrotnie. Raz po 5 i dwa razy po 10 zł z hektara. Zakupiliśmy formy i cement, zwieźliśmy żwir i wyprodukowaliśmy 1500 rur kanalizacyjnych o średnicy 60 i 80 cm. Wszystkie prace ziemne łącznie z produkcją i układaniem rur zostały wykonane czynem społecznym. Pomagał każdy kto żył, nawet dzieci starsze.

To jeszcze nie koniec. Tym samym systemem przebrukowano główną ulicę, poszerzono ją do 6 m, założono bruki wzgl. żużel na wszystkich białostnych bocznych drogach, wybudowano drogę bitą Konary — Ostrobrudki, elektryfikowano wieś. Sobiałkowie posiada od 1947 r. dużą salę do zabaw i zebrań, nie posiada natomiast świetlicy. Uchwala Rada, fundusze z samoopodatkowania i częściowo z budżetu. Ma stanąć obok sali piętrowa przybudówka, w której na dole urządzi się garaż dla motopompy i pomieszczenie sprzętu strażackiego, na górze świetlicę wraz z biblioteką i przy należnościami. Na placu budowy znajduje się już 37.000 cegieł, 40 m³ drzewa budowlanego i 6 ton wapna gaszonego. Na wiosnę rozpocznie się budowa. Własnymi siłami, bez pomocy z zewnątrz. Zadanie dla nowej Rady gotowe.

Czy zrobiono dużo czy mało? Dla nieznanego skromnych możliwości gromadzkiej rady wydawać się może mało, dla znajomego to nawet — bardzo dużo. Taki jest rezultat współpracy Rady z mieszkańcami Sobiałkowa i szkoda, że atmosfera tej współpracy została na wtorkowym zebraniu trochę zakłócona. Bo dorobkiem swej trzyletniej kadencji — GRN w Sobiałkowie wskazuje kierunek działania dla wielu nowych gromadzkich rad na najbliższą przyszłość. Tak mnie się przynajmniej wydaje.

K. JAŻWIECKI

Ciekawostki gospodarcze

W Min. Handlu Wewnętrznego i Min. Przemysłu Spożywczego i Skupu dyskutowany jest projekt wprowadzenia do handlu wódki w małych 100-gramowych buteleczkach. Ponadto rozważa się sugestię nowego rodzaju butelek o małej pojemności, w których podawano by alkohol w zakładach gastronomicznych.

Jak donosi „Gazeta Handlowa”, 90 proc. produkowanych przez nasz przemysł nożyków do gołębienia, zbędnych przez Instytut Mechaniki Precyzyjnej, jest poniżej obowiązującej dla tego artykułu normy. Ale tu już nawet niepotrzebny jest instytut ze swym laboratorium. Doświadczamy tego (my, mężczyźni) nader często na własnych brodach.

4 miliony dolarów przyniósł nasz eksport szynek z dzików, pieczeni z saren i pasztetów z zajęcy, które cieszą się dużym uznaniem wielu smakoszy za granicą. Największe ilości dziczyzny wyeksportowaliśmy do NRD i Francji. Prowadzone są pertraktacje w tej sprawie z Anglią i NRF. Ogółem w ub. roku wystaliśmy za granicę 320 ton mięsa z dzika, sarny, jelenia i zająca oraz 100 tys. sztuk kuropatw. (zm)

Spółdzielcza flota

W woj. szczecińskim powstał pół roku temu projekt budowania floty spółdzielczej. Powołana została spółdzielnia pod nazwą „Shipservice”, której zadaniem jest organizowanie żeglugi morskiej. Postawiono przy tym, że członkiem udziałowcem tego przedsiębiorstwa mogą być także osoby prawne.

Stosunkowo niskie udziały pozwalają na propagowanie szerokiej akcji werbunkowej członków. Liczne spółdzielnie

PRZED WYSTAWĄ W BRUKSELI



Węgierskie ministerstwo przemysłu lekkiego przygotowało kolekcję modeli futer nawy-stawę w Brukseli.

Na zdjęciu: Palto koloru cyklamenowego z zamszu na fuirze.

Fot. — CAF

Żeby byli prawdziwymi gospodarzami

— Panie Magistrze, czy można Pana prosić o przedstawienie się za pośrednictwem łamów „Głosu” licznym rzeszom wyborców? — Z taką prośbą zwróciłem się do przewodniczącego WKPG — mgr. Witolda Hempowicza.

— Jest Pan chyba dziewiątym z kolei dziennikarzem,



który w tym celu ze mną rozmawia. Być może dlatego nabyłem już pewnej wprawy w odbywaniu wywiadów prasowych — powiedział mój rozmówca. — Proszę więc zamieścić się w słuch i notować: mam 43 lata, jestem żonaty, ojcem trzech synów, ukończyłem Wydział Prawno-Ekonomiczny UP, w radach narodowych pracuję od 1946 roku, a w WKPG od 1949 r.

— Jakiego Pana widzi zadaniem dla WKPG w ciągu nowej kadencji rad narodowych?

— Okres najbliższych dwóch lat, oprócz zabezpieczenia realizacji planu 5-letniego, chcemy poświęcić sprawie kierunku rozwojowego całego województwa. Wiąże się to nie tylko z ustaleniem obecnego statusu posiadania — istniejącego majątku trwałego i dalszą rozbudową naszego województwa, ale także ze sprawą aktywizacji wschodnich terenów Poznańskiego. Duże znaczenie będzie miało również uprzedmiotowienie naszego województwa i wzrost wydobycia posiadanych przez nas bogactw kopalnych. A ogólnie czego chciałbym od radnych? Chyba tylko tego, żeby stali się prawdziwymi gospodarzami...

Rozm.: Of.

W muzykalnym Poznaniu

Z Filharmonii, Opery i Operetki

Ostatni występ Filharmonii (pod dyr. Arnolda Rezlera) oprócz znanych Poznańskich utworów (Symfonia „Haffnerowska” Mozarta i „Karnawał” Dvorzaka) przyniósł ciekawą nowość w postaci I Koncertu na organy z orkiestrą Tadeusza Machla. Przy dosyć sfatygowanym naszym instrumencie (Aula UAM) zasiadła Irma Thenior-Janecka, wybitna organistka-wirtuoz. „Koncert” Machla (profesor PWSM Kraków) pozostawił w sumie — nader dodatnie wrażenie. Jest napisany współcześnie, modernistycznie. I część bierze słuchacza interesującym temata — starannie opracowanymi i nie nudzącą formą. II cz. (Impresjonistyczna — Larghetto) jest barwnie, bogato instrumentowana. III-a cz. stanowi „Scherzo” w rodzaju prokofiewowskim, odważne i jaskrawe w swych dysonansowych szczytach. Natomiast Pinał (IV cz.) zdecydowanie rozczepia, jako słabszy dźwiękowo oraz inwencyjnie. Klasyczna polifonia wydaje się jako sztucznie doczepiona do stylu tego nowoczesnego utworu. Całość udanej artystycznej imprezy prowadził precyzyjnie i z połem Arnold Rezler.

W częściowo zmienionej obsadzie wysłuchałem po raz drugi „Turandot” Pucciniego (Państwowa Opera). Wśród mniejszych i nas znanych, a nowo zaangażowanych na stałe artystów różnią się Maria Zientówna, wybitna w odpowiedzialnej roli Liu. Opera Poznańska zyskała w Zientównie okazali sopran liryczny i śpiewaczkę, która potrafi swoim kunsztem zainteresować, a nawet szczerze wzruszyć słuchaczy (słynne przedśmiertne arioso biednej Liu). Stary Timur — w ujęciu R. Wasilewskiego (bas) — przekonywał zarówno materiałem głosowym jak i poprawną grą. Kilka sugestijnych fraz odśpiewał zasłużony tenor naszej Opery, J. Sendecki — jako Cesarz (ile to może stara, dobra szkoła wokalna). Zgrane trio ministrów tworzyli: W. Łuczynski.

A. Łukasik i Z. Janiszewski (dobrze zapowiadający się baryton, przybyły do nas z Warszawy). Niewielką rolę Mandaryna zadowolająco podaje B. Seremak.

Krystyna Jamroz występuje w obu obsadach jako niezastąpiona Turandot (dlaczego mimo wszystko Opera nie przygotowała dublerki — na wszelki wypadek?). Od dnia premiery artystka jeszcze upewniła swą partię, którą odtwarza teraz z zachwycającą swobodą. Gatunkiem i walorami głosowymi przypomina Jamrozówna naszą przedwojenną Stani Zawadzka, ongiś primadonnę La Scali, kreującą w Poznaniu także rolę jak: Aida, Tosca i właśnie Turandot. Natomiast metaliczny tenor M. Kouby (Książę Kalaf) zaczyna coraz bardziej upodabniać się do głosu Józefa Wolińskiego (obecnie profesora tejże PWSM).

Interesującym artystycznie przedstawieniem „Turandot” dyrygował Zdzisław Górzyn-

ski, prowadząc całość — jak to się mówi — con amore.

W Państwowej Operetce popisuje się od pewnego czasu druga obsada „Hrabiny Maricy” Kalmana. Wykonawcami głównych ról są teraz Witold Ermow (nie znany u nas dotychczas liryczny tenor) i Lucyna Skalbani (sopran), sympatyczna para amantów — z wdziękiem i wigorem śpiewająca powabne walczyki i ogniste czardasze. Skalbani bardzo ładnie rozwija się wokalnie i aktorsko. Oboje artyści efektownie tańczą i bez przesady, naturalnie wygrywają swe dowcipne lub sentymentalne sceny. Audytorium bawi się wesoło, o co w Operetce przede wszystkim chodzi. W ruchliwej partii Żupana przyjemnie rozbrzykany jest J. Łodziński. Cyganek śpiewa, szczęśliwie „wyciągnięty” z chóru A. Zagrodzka. Dyrygował sprężysto R. Jankowiak.

Kazimierz NOWOWIEJSKI

Z WIZYTĄ U JERZEGO PAWŁOWSKIEGO — MISTRZA ŚWIATA W SZABLI



Na zdjęciu: Jerzy Pawłowski z żoną i synkiem Piotrusiem. Fot.: CAF Matuszewski

Pocztówka z Poznania

Temu nagiśkiemu urwisowi (fot. K. Przychodźki) naprawę nie jest zimno. Siedzi na rybie i czeka na ciepłą chwilę, by wypuścić z rączy pióropusz wody, nęcący oczy spacerowiczów w alejach Marcinkowskiego. Tymczasem jest tu tak jak u Was. I zimno i słonecznie.

Ciekawi jesteście, drodzy Czytelnicy, co więcej ciekawego w Poznaniu. Bo o pogodzie mówi się wtenczas, kiedy nie ma nic do powiedzenia. A no, Poznań żyje wyborami. Spotkania z kandydatami na radnych odbywają się codziennie w poszczególnych dzielnicach.

Jeśli chodzi o nauczycielstwo — żyje jeszcze echami niedawnej konferencji nauczycieli szkół zawodowych. Sytuacja jest bowiem ciężka. Istnieje tu 30 szkół w 14 budynkach o 192 izbach, uczniów zaś blisko 10 tysięcy. Jak zaradzić? W tym wypadku z tego kryzysu uratować mogą tylko... pieniądze.

A młodzi (duchem i metryką!) już poddają się nastrojom wycieczkowym. Część „niespokojnych dusz” wybiera się od 13—16. II. do Srebrnej Góry na narty, inni zaś wyprawiają się do Wielkopolskiego Parku Narodowego na I Oddziałowy Raid Narciarski. Zgłoszenia na tę imprezę nadeszły już aż z Gdańska, Katowic i Łodzi. Oby im nieba spuściły trochę śniegu. Bo z nartami po grudzie — to jakoś niedobrze.

Dziś w Starym Ratuszu na Czerwaku literackim Poznań oglądać i słuchać będzie muzyka — powieściopisarza — krytyka — publicysty i pośła w jednej osobie — Stefana Kisielewskiego. Wątpliwe, czy będzie się można doczekać do drzwi... wejściowych.

Na zakończenie przypominę piękną postać prof. dr. Dziecha, który codziennie rano karmił gołębie poznańskie. Wprawdzie Profesor odszedł, ale pozostał przykład. Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 8 raniusieńko przyjeżdżają specjalnie przed Bibliotekę Raczyńskich i rzucają okrucieństwa skrzydlatym obywatelom naszego Starego Miasta.

Za to serce należałoby dzieci ze szkoły nr 8 serdecznie ucałować, prawda?

J. P.

Wieczór wspomnień

Grupa młodzieży Związku Młodzieży Socjalistycznej przy Kalkińskich Zakładach Przemysłu Dzielarskiego zorganizowała przed tygodniem wieczornicę z okazji przygotowań do uroczystości XV rocznicy powstania Związku Walki Młodych. W wieczornicy tej brali udział byli członkowie organizacji ZWM-owskiej i młodzież, zrzeszona w ZMS oraz zaproszeni goście. Na wieczornicę tę przybył także sekretarz KM PZPR — ob. Buczyński.

Referat okolicznościowy wygłosił Ryszard Niewiadomski. Po referacie wręczono 25 młodzieżowym działaczom upominki.

W części rozrywkowej wieczornicy byli członkowie ZWM dzielili się wspomnieniami z pracy w tej organizacji. Wieczornicę zakończyła zabawa taneczna. (kp)

Styczeń	Imieniny
30 czwartek	Macieja, Martyny

Teatr

KALISZ — „Kupiec wenecki”, KONIN — „Sprawa Moniki”.

Kino

KALISZ — Wolność; 12. I., Styłowe — „Oszukan” (NRD, 16 I.); GNIĘZNO — Polonia; „Monsieur Ripois” (franc., 18 I.), Lech — „Indyjski wojownik” (USA, 12 I.); LESZNO — Sportowiec; „Ludzie i kaprale” (włoski, 18 I.); OSTROW — Słońce; „Koniec nocy” (polski, 18 I.).



List

O potrzebie zdrowego snu

KOCHANY „GŁOSIE”!

Jestem członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Luborzu. Wioska nasza leży nad rzeczką, u stóp góry, porośniętej państwowym lasem. W naszej wiosce jest sporo młodzieży, która chce kulturalnie spędzić czas: przy radiu, gazetach i domino. No, więc piszę do „Głosu”, bo u nas powinna być świetlica, a tymczasem jej nie ma i nie wiadomo, kiedy będzie. Już po nowym roku urządziliśmy na zebraniu w remizie, że przecież taka świetlica przydałaby się u nas, że podniosłaby się i gospodarka rolna i dostawy dla państwa i nasi chłopcy nie harataliby się na zabawach nożami. Karnawał w tym roku krótki, więc z zabaw pieniędzy nie starczy. Postanowiliśmy więc, że ja, tzn. niżej podpisany, do prezydium w powiecie pojadę z prośbą o pieniądze. Od czego jest władza ludowa, żeby forszę dała, no nie? Dzień był słotny, wyjechałem rowerem do stacji kolejowej w Błotnej Woli. Pociąg miał nadejść dopiero za godzinę, więc siadłem w pustej poczekalni kolejowej i wyjąwszy „Gazetę” zacząłem ją czytać.

Wkrótce nadszedł pociąg. Wpakowałem się do jakiegoś przedziału, w którym znajdowało się 3 kłeszy i zakonnica. Grali w karty. Podróż upłynęła mi szybko, gdyż przyglądałem się z zaciekawieniem tej grze, o której mówił: brydż. Ja gram tylko w „zechy” i w oko. I to słabo, bo mi żona nie daje i mówi żebym dzieciaków pilnował. W miescie udałem się od razu do prezydium, prosto do oddziału kultury. Przed drzwiami stał woźny, który zagadnął mnie: czego sobie życzę. Powiedziałem, że w sprawie świetlicy, natenczas on uśmiechnął się i poczęstował mnie cukierkami. I drzwi jakieś przede mną otworzył.

W pokoju na ścianach wisiały portrety Kopernika, Mickiewicza i Stowackiego, których znam z widzenia. Za biurkiem siedziała młoda kobieta, która znowu spytała mnie czego sobie życzę. Powiedziałem, że w sprawie świetlicy, natenczas on uśmiechnął się i poczęstował mnie cukierkami. I drzwi jakieś przede mną otworzył.

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m

15.06 — Informacje; 15.10 — „Od A do Z muzyki rozrywkowej”; 15.40 — Szwedzkie pieśni ludowe; 16 — Z życia Zw. Radzieckiego; 16.30 — Melodie taneczne; 16.45 — Koncert reklamowy; 17 — Aud. dla młodzieży szkolnej; 17.30 — Dawna muzyka czeska; 18 — Reportaż literacki; 18.30 — Chwila muzyki; 18.35 — Spiewamy pieśni i piosenki; 19.05 — Aud. dla wsi; 19.20 — Popularna muzyka balet; 20 — Nad książkami Tomasza Manna; 21.26 — Wiad. sportowe; 21.30 — Muzyka tan.; 21.30 — Pięć minut o wychowaniu; 21.55 — „Skazane miasto” — fragm. pow.; 22.20 — Muzyka taneczna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21 i 23.

mnie czego sobie życzę, a gdy wyjąłem, o co chodzi, że potrzebujemy świetlicy w Luborzu, małej wiosce nad rzeczką u stóp góry porośniętej państwowym lasem — ona uśmiechnęła się i kazała mi usiąść w skórzanym głębokim fotelu, co też uczyniłem. Kierowniczka nacisnęła guziczek i zaraz zjawił się ten sam woźny. Spytała mnie, czy nie napiję się herbaty z cytryną. Odpowiedziałem, że napiję się. Za chwilę gospodyni w czarnym fartuchu urzędniczej wstęgi filiżankę z herbatą i półmisek z paczkami. Potem kierowniczka powiedziała, że pewno oczekujemy pomocy pieniężnej od państwa czyli od prezydium. Ja kiwnąłem głową — usta miałem zapełnione ciastem. Wtedy ona wyjęła z szuflady teczkę z wykazami i coś tam przez chwilę parę sprawdziła. Wreszcie powiedziała: — Prawdę mówicie, obywatelu. W Luborzu nie ma świetlicy. Ale my wam pomożemy.

Ujęła zgrabnymi palcami kwitariusz i wypisała na nim jakiś cyfrę. Powiedziała: — Asygnujemy wam na świetlicę 500 tysięcy złotych.

Zszedłem do kasy, która mieściła się w podziemiach Prezydium PRN. Tam wydano mi dwa worki z bilonem, ponieważ banknotów tego dnia zabrakło. Podziękowałem i puściłem się biegiem do stacji. Był już największy czas, gdyż usłyszałem gwizd lokomotywy, pociąg był tuż, tuż. Gwizd stawał się coraz bardziej dokuczliwy, ostry, przeraźliwy i...

Otworzyłem oczy. Znajdowałem się w poczekalni na stacji w Błotnej Woli. Teraz to naprawdę był mój pociąg. Wsiadłem do pustego przedziału i tym razem naprawdę dojechałem do miasta powiatowego. W budynku Prezydium PRN woźny zagadnął mnie czy przypadkiem nie posiadam papierosa, a gdy odpowiedziałem, że nie palę, burknął, że oddział kultury znajduje się na drugim piętrze. W biurze zastałem kierowniczkę. Była nawet podobna do tej ze snu, tylko tamta miała żółty sweter a ta ubrana była w zielony. Gdy wysłuchałem swojej prośby, ona powiedziała, że już dziesięciu takich jak ja dziś nie było. Wszyscy w sprawie świetlicy. Zaprotestowałem gorąco, twierdząc, że w naszym Luborzu musi być świetlica, bo nasza wioska jest najważniejsza nie tylko w powiecie i województwie, ale i całej Polsce Ludowej. To wtedy ona spytała mnie, czy wiem, co to jest planowanie. Na co ja oburzyłem się i powiedziałem, że uświadomiony „członek ochotniczej straży pożarnej na pewno wie co to jest plan i że ona, kierowniczka, nie potrzebuje mnie o tym pouczać. Więc — rzekła — w tym roku w naszym powiecie powstanie tylko 6 świetlic, bo tylko tyle powiat otrzymał na ten cel kredytów. A jeżeli chodzi o Luborz to bardzo chętnie i z radością wstawimy was do planu na rok 1960 a może już 1959 — powiedziała. Wtedy ja powiedziałem, że my już w tym roku na Wielkanoc, a może najpóźniej na 1 Maja chcemy

Ostatnie wiece przedwyborcze

Kampania przedwyborcza dobiega końca. Każdy z kandydatów korzysta z ostatniej okazji, by przedstawić się swoim wyborcom.

Na wiecu przedwyborczym w Sremie było obecnych ponad 400 mieszkańców tego miasta. Przemawiał tam poseł Jan Izydorczyk, a poseł prof. K. Maj w swoim przemówieniu zwrócił uwagę na nową ustawę o radach narodowych.

W powiecie średzkim odbyło się do tego czasu 58 spotkań. Dokonano tam też kilku zmian na listach kandydatów. Z 7534 kandydatów obywateli tego powiatu wybiorą 372 radnych gromadzkich, miejskich, powiatowych i wojewódzkich.

W Piętkowie na spotkanie z kandydatami przyszło 400 osób. Dodać trzeba, że wieś ta znana jest z drogowych czynów społecznych, więc było i czym pochwalić się i można było śmiało nakreślić dalszy plan działania. Potrzebna tam szkoła, na którą zakupiono już cegłę (niestety zniknęła), przydałaby się przechowalnia rowerów na dworcu kolei w Solcu.

O budowie nowej szkoły mówiono także na wiecu w Koszutach.

*

W gromadzie Sośnica wyborcy myślą również o jak największym wykorzystaniu miejscowych rezerw produkcyjnych. Stawili przed przyszłą Gromadzką Radą Narodową zadanie założenia spółdzielni pracy, która zajęłaby się produkcją pustaków i rur drenarskich, wykorzystując miejscowy surowiec.

W gromadzie Wronów wyborcy ostro potępili pracę obecnej Rady Narodowej oraz wykazali bardzo słabą aktywność dotychczasowych radnych. Wskazywali oni między innymi na to, że obecne Prezydium rozpoczęło materiał budowlany chłopom względnie, część jego uległa, niestety zniszczeniu. Z materiału tego należy ich zdaniem wybudować świetlicę gromadzką. Przyszli radni Wronowa muszą się też zainteresować stanem dróg w gromadzie. Rolnicy pomoc swą dawno już zadeklarowali.

Przesyłam pozdrowienia, Wasz czytelnik

Jan Kaczmarek
Luborz, gromada Błotna Wola
woj. poznański

Nasza rada: A może zakasać rękawy... Gwarantujemy, że będziecie odtąd spali spokojnie. (Red.)

SPORT

Krótko

PODZAS MISTRZOSTW Polski w tenisie stołowym wielką niespodziankę sprawił reprezentant poznański Budowlanych — Rudzki, który wyeliminował dwu byłych mistrzów Polski — Patyskiego i Gaję. Rudzki w klasyfikacji zajął jednak dalsze miejsce.

W ŁONIE PZPN mają jeszcze iskierkę nadziei, że uda się przetranszować udział jedenastki piłkarskiej Polski w mistrzostwach świata w Szwecji. Udział Irlandii i Północy jest bowiem wątpliwy. Polska jest jedynym zespołem, który odpadł w wyniku trzeciego, decydującego meczu. A może się uda?

Z HOKEJOWYCH MISTRZOSTW świata w Oslo zrezygnowała Francja. Podobno i udział NRD jest (po wysokiej porażce z Finlandią) wątpliwy.

TOWARZYSKI MECZ pływacki rozegrany w Szczecinie pomiędzy poznańską Olimpią a Arkonią wygrali reprezentanci Wielkopolski 66:61. Wiliński (Olimpia) sprawił niemalą niespodziankę, bijąc mistrza Polski Petruszewicza.

KOSZYKARZE POZNAŃSKIEGO LECHA mają rozegrać zaległy mecz o mistrzostwo I ligi z AZS Toruń 5 lutego. Tak zdecydował PZKosz.

Młodzi zapaśnicy na macie

Około 40 młodych zapaśników (do lat 18), reprezentujących siedem klubów, m.in. Spółza Poznań, barwy LZS — Sulmierzyce, Huraganu — Pobiedziska i Unii — Szwarców, walczyć będą o mistrzostwo okręgu poznańskiego.

Początek pojedynków w sobotę o godz. 17 (a nie, jak głosi komunikat związku, o g. 9) w sali Energetyków przy ul. Nowowiejskiego 11. W niedzielę dalszy ciąg zawodów o godz. 9. (X)

150 osób przyszło na spotkanie z przyszłymi radnymi w Kórniku. Mówiono tu o tym, co do tego czasu zrobiono i co należałoby jeszcze zrobić, przede wszystkim w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego.

(nst)

I jeszcze kilka informacji z powiatu pleszewskiego.

Nie tylko z wielkim zainteresowaniem, lecz również z dużą serdecznością przyjęli szych kandydatów na radnych mieszkańcy gromady Chocz. Mieli też o czym mówić. Rzeczowa dyskusja uczestników spotkania w Chocz wykazała głęboką troskę o to, by pracę przyszłej rady narodowej podnieść na wyższy poziom, by radni byli prawdziwymi gospodarzami terenu. W Chocz ma powstać zakład wikliniarski, uruchomiony przez Pleszewskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego, który obok produkcji opakowań wikliniarskich produkować będzie także meble z wikliny.

W gromadzie Sośnica wyborcy myślą również o jak największym wykorzystaniu miejscowych rezerw produkcyjnych. Stawili przed przyszłą Gromadzką Radą Narodową zadanie założenia spółdzielni pracy, która zajęłaby się produkcją pustaków i rur drenarskich, wykorzystując miejscowy surowiec.

W gromadzie Wronów wyborcy ostro potępili pracę obecnej Rady Narodowej oraz wykazali bardzo słabą aktywność dotychczasowych radnych. Wskazywali oni między innymi na to, że obecne Prezydium rozpoczęło materiał budowlany chłopom względnie, część jego uległa, niestety zniszczeniu. Z materiału tego należy ich zdaniem wybudować świetlicę gromadzką. Przyszli radni Wronowa muszą się też zainteresować stanem dróg w gromadzie. Rolnicy pomoc swą dawno już zadeklarowali.

(hs)

Przesyłam pozdrowienia, Wasz czytelnik

Jan Kaczmarek
Luborz, gromada Błotna Wola
woj. poznański

Nasza rada: A może zakasać rękawy... Gwarantujemy, że będziecie odtąd spali spokojnie. (Red.)

W gromadzie Sośnica wyborcy myślą również o jak największym wykorzystaniu miejscowych rezerw produkcyjnych. Stawili przed przyszłą Gromadzką Radą Narodową zadanie założenia spółdzielni pracy, która zajęłaby się produkcją pustaków i rur drenarskich, wykorzystując miejscowy surowiec.

W imieniu dzieci i młodzieży...

W ciągu wielu lat własnej kariery zawodniczej i pracy sportowej z dziećmi i młodzieżą mogłem dostrzec liczne braki i błędy w naszym ruchu sportowym. Państwo w trosce o zdrowie mas pracujących pospieszyło zagrożonym z całym zasobem środków i możliwości, np. wielka akcja kolonii letnich, rozbudowa prewencji, szkół, szpitali itp. Wśród nich ważne miejsce miało zajęcie wychowania fizycznego. Niestety, zainteresowanie naszych władz sportowych i miejskich kulturą fizyczną ograniczyło się w głównej mierze do sportu. Większość środków finansowych i technicznych przeznaczono na budowę urządzeń sportowych, służących przeważnie wychowawcom, w wielkim stopniu z pominięciem placów do gier i zabaw dla najmłodszych. Poznań, jedno z większych miast polskich, nie wybudowało po wojnie ani jednego większego ogrodu jordanowskiego, ograniczając się do tego, co posiadało przed wybuchem wojny.

W wielu dzielnicach miasta jedynym miejscem zabaw dla dzieci, pozostaje — niestety — ulica. Poznań uchodzi za miasto parków i ogrodów, z uprzedmiotowieniem alejami i ścieżkami, z nietykalnością trawników, co w żadnej mierze nie odpowiada potrzebom dziecka. Jednym więc z postulatów wysuwanych przez świat dzieci pod adresem rad dzielnicowych i przyszłych radnych jest wybudowanie terenów do swobodnej zabawy.

Jakież są istotne przyczyny znacznego rozwoju ruchu boiskowego w szeregu państw, zwłaszcza na Zachodzie?

1. Wzrost przeludnienia miast, brak mieszkań i z tego powodu szukanie rozrywek na wolnym powietrzu.

2. Gry i zabawy ruchowe

5 rok spółdzielni w Podstolicach

W ostatnich dniach spółdzielcy w Podstolicach (pow. Września) dokonali rozliczenia z całorocznej dotychczasowej swojej pracy. — Dniówka wyniosła u nich 20, — zł i 5 kg zboża. 31 osób wypracowało ponad 300 dniówek, 17 osób zaś od 200 do 300 dniówek, 6 osób od 100 do 200 dniówek, 14 zaś — do 100 dniówek. Przeciętnie każdy członek tej spółdzielni zarobił miesięcznie około 2 tysięcy zł.

Odbudowa budynków kosztowała w minionym roku 231 tysięcy zł. Pewnego wkładu wymagał też sad, który dopiero po pewnym czasie przyniesie dochód.

Obecnie spółdzielnia stara się o kupno własnego traktora.

Na zebraniu rozliczeniowym byli przedstawiciele władz partyjnych, powiatowych i gromadzkich. Wybrano ponownie ten sam skład zarządu. Po oglądnięciu filmu, spółdzielcy bawili się po karawalemu. (kst)

Jasno w Murzynówku

Niedawno jeszcze mieszkańcy Murzynówka, Miąskowa i Murzynowa Lesnego (pow. Środa), spędzali wieczory przy kopcących lampach naftowych. W tych warunkach życie było nudne. Ale znaleźli się ludzie, którzy, mimo z góry przewidzianych trudności, postanowili zelektryfikować wszystkie trzy wsie.

Podkreślić tu należy duże zasługi przewodniczącego komitetu elektryfikacyjnego — ob. Nowaka i przewodniczącego Spółdzielni Produkcyjnej Murzynówko — ob. Jędrzaka. Dużą pomoc okazał też przewodniczący Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej — ob. Kowalewski. Ogólny koszt elektryfikacji wyniósł ponad milion zł. Znaczną część kosztów ponieśli sami mieszkańcy, w uzyskaniu zaś reszty pomógł zarząd rolnictwa w formie długoterminowych kredytów.

W ubiegłym tygodniu mieszkańcy doczekali się upragnionego momentu włączenia światła. (k)

Diamantowe gody w Wolsztynie

Rzadki jubileusz diamentowych godów małżeńskich obchodzili 23 stycznia br. Franciszka i Bartłomiej Brzoza, zamieszkałi w Wolsztynie przy ul. Marchlewskiego. Czcigodni Jubilat zawarli związek małżeński w roku 1898 w Wileńsku. Wychowali czterech synów i dwie córki. Posiadają dziewięciu wnuków i dwóch prawnuków. Staruszkowie liczą po 82 lata. Czcigodnym Małżonkom moc najszerszych życzeń! (kh)

są podstawowym czynnikiem rozwoju duchowego i fizycznego dziecka.

3. Wartość boisk jordanowskich z punktu widzenia wychowawczego; gry i zabawy, obok swoich zalet zdrowotnych, chronią młodzież od wpływów złego towarzystwa.

Byłoby celowe, wzorem innych państw, powołać specjalny związek ogrodów jordanowskich. Sądzę, że znalazłby on poparcie ze strony rodziców, którzy zaabsorbowani pracą zawodową, znaleźliby w boisku dobrego sprzymierzeńca w wychowaniu swych dzieci.

Eugeniusz DYLEWICZ

Piękny sukces pięściarzy Prosn

Spotkanie pięściarskie, które stoczyła kaliska Proсна u siebie z mistrzem Jugosławii — Partyzantem, należało do jednego z najciekawszych oglądanych w Kaliszu. Mecz zakończył się — 10:10. Goście prowadzili już — 7:1. Sensacyjnie zakończył się pojedynek niedawno zwycięzcy Europy — Paździora — Łazarewica z Obalą. Pokonał on Jugosłowianina w trzeciej rundzie przez k.o. Ponadto do jednej z najciekawszych walk należało spotkanie Szybalskiego z Mitrovicem, które zakończyło się remisowo.

Hokeiści pragną wyłonić mistrza

Hokeiści lodowi rozegrają dwudniowy turniej o mistrzostwo okręgu w sobotę i niedzielę na torze Warty przy ul. Marchlewskiego. Udział w mistrzostwach zgłosiły następujące zespoły: AZS i Warty z Poznania, Astry z Krotoszyna i Zryw z Wrześni, Uderza brak gnieźnieńskiej Stelli.

Początek turnieju w sobotę o godz. 16. Zwycięzca walczyć będzie o wejście do II ligi hokejowej. (x)